THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

No. 87. CZWARTEK, DNIA 13-GO KWIETNIA, (THURSDAY, APRIL 13), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PŁACIĆ LUB ZAMKNĄĆ SZKOŁY

SKREŚLIĆ DŁUGI, ZMNIEJSZYĆ CŁA—IL DUCE.

Rojaliści Radzą Herriotowi, Aby Się Utopił w Drodze Do Ameryki.

Rzym, 13-go kwietnia. — Oficjalnym przedstawicielem Włoch na konferencji ekonomicznej w Washingtonie będzie Guido Jung, obecny min. finansów. Jung otrzymał polecenie od premjera Mussoliniego, aby przedstawił prez. Rooseveltowi, że jedyne wyjście dla świata z trudnej sytuacji ekonomicznej, w jakiej się znajduje, — jest zmniejszenie cel granicznych i skreślenie długów wojennych.

Jung wyruszy w podróż do Stanów Zjednoczonych na pokładzie linjowca Conte di Savoia 25 kwietnia.

Mussolini polecił również ministrowi Jungowi, aby na konferencji w Washingtonie mówił tylko w sprawach czysto ekonomicznych.

Jung należy we Włoszech do szeregu najzdolniejszych finansistów. Od lipca, ub. roku, pełni obowiązki ministra finansów, a przed objęciem teki ministra spraw finansowych, był kierownikiem włoskiego Narodowego Instytutu Eksportowego. Jung zna również Washington, gdyż był on tu przez kilka lat radcą finansowym przy ambasadzie włoskiej.

Monarchiści radzą Herriotowi utopić się.

Paryż, 13 kwietnia. — Opozycja monarchistyczna we Francji zajmuje coraz groźniejsze stanowisko przeciw zamiarom Edwarda Herriota, b. premjera, który reprezentować będzie Francję na konferencji w Waszyngtonie. Monarchiści francuscy, będący przeciwni płaceniu Ameryce zaległego długu, radzą Herriotowi, "aby się utopił w drodze do Ameryki." Jedno z pism opozycyjnych oświadcza: "Coś musi być zrobione, aby przeszkodzić w tej nieszczęśliwej pielgrzymce."

Polska Musi Mieć Równy Głos z Niemcami.

Znamienny Głos Paryskiego "Temps'a".

Paryż, 13 kwietnia. — (Bz). Francuska opinja publiczna ciągle jeszcze protestuje przeciwko niebezpiecznemu porozumieniu Mussoliniego z MacDonaldem.

Bardzo charakterystyczne pod tym względem są wynurzenia "Tempsa."

Najpoważniejszy organ Paryża zaznacza, że o ile współpraca czterech mocarstw, jako taka może być rzeczą ciekawą, to zbyt prostackie ujęcie problemu przez MacDonalda wywołać musi poważną rezerwę.

Jeżeli się porówna urzędowy komunikat o rozmowach Mussoliniego z MacDonaldem wydany w Rzymie z urzędowym komunikatem paryskim, to widzimy, że w Paryżu podniesiono konieczność współpracy z ramach Ligi Narodów, o czem w Rzymie zupełnie nie było mowy.

Jest jednak rzeczą naturalną, że nie można się ograniczyć do współpracy czterech państw.

Polska musi być w wielu sprawach reprezentowana tam, gdzie przemawiać będą Niemcy, a Mała Ententa nie może być ignorowana, jeżeli chodzić będzie o sprawy Europy środkowej.

Najważniejszą rzeczą — zdaniem "Tempsa" — jest ustalenie faktu, iż ewentualna rewizja traktatów może się dokonać jedynie na zasadzie art. 19 paktu Ligi Narodów. Współpraca czterech mocarstw byłaby nieistotną bez tej gwarancji i doprowadziłaby tylko do rozbrojenia państw pokojowych i do dalszego zbrojenia Niemiec.

Niemcy niesłusznie domagają się bezpieczeństwa, gdyż tylko one właśnie grożą pokojowi Europy.

Artykuł "Tempsa" jest bardzo znamienny, ponieważ podaje on myśli premjera Daladiera i min. Paul-Boncoura, którzy poza tem wobec wielu polityków oświadczyli, że nie wyjawią szczegółów rozmów swych z ministrami angielskimi.

ANGLIK I 11 ROSJAN, OSKARŻONYCH W MOSKWIE, PRZYZNAŁO SIE DO WINY.

Twierdzą, Że Szpiegowali i Uprawiali Sabotaż Przeciw Sowietom.

Moskwa, 13 kwietnia. — William MacDonald, o bladej twarzy inżynier angielski i jedenastu Rosjan, oskarżonych o sabotaż i szpiegowanie przeciw rządom Rosji sowieckiej, przyznało się do winy w pierwszym dniu przesłuchów w głośnym procesie w Moskwie. Pięciu innych Anglików, których władze śledcze oskarżyły na równi z MacDonadem, nie przyznało się do winy, oświadczając, iż podejrzani są niesłusznie.

Prokuratorja sowiecka twierdzi, że MacDonald, czekając w więzieniu na rozprawę, "śpiewał dużo i głośno," wmieszał on w całą sprawę swych kolegów z firmy angielskiej Metropolitan-Vickers Electric Co., z kwaterą w Moskwie.

Główną figurą na wczorajszych przesłuchach była piękna blondynka 37 letnia, Joanna Anna Katazowa, która wskazała tajnej policji akcję Anglików i ich kilkudziesięciu Rosjan, którymi Anglicy się posługiwali. Katazowa wyjawiła nazwisko niejakiego kapitana C. E. Richards'a, kierownika eksportu firmy angielskiej, i b. agenta tajnej policji Wielkiej Brytanji w Archangielsku. Richards, jak stwierdza oskarżenie, odbywał częste podróże z Archangielska do Moskwy, — gdzie odbywał tajne konferencje z urzędnikami firmy Metropolitan-Vickers, którym udzielał informacyj o przygotowaniach wojennych Rosji sowieckiej.

Prokuratorem w tej sprawie jest słynny prawnik sowiecki Andrej Wyszyńskij, zaś głównym sędzią towarzysz Ulrich.

Wszyscy oskarżeni odpowiadali spokojnie i głośno na stawiane pytania przez sędziego z wyjątkiem panny Katazowej, która na pytanie, ile ma lat, przez czas dłuższy nie chciała dać odpowiedzi.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Prezydent Roosevelt przesłał wczoraj do senatu nominację majora Jamesa M. Curley'a z Bostonu na ambasadora do Polski w następstwie po obecnym ambasadorze Belinie. Senat nominację zatwierdził.

Senat zatwierdził również nominację pani Ruth Bryan Owen, córki Williama Jennings Bryana, na posełkę Stanów Zjedn. do Danji i Islandji. Jest ona pierwszą Amerykanką zaszczyconą dyplomatycznem przedstawicielstwem kraju.

Przez trzydzieści lat, kanarek należący do pewnego obywatela w Wabash, Ind., milczał jak zaklęty. W dzień wprowadzenia p. Roosevelta na urząd Prezydenta, ptaszek zaczął śpiewać. A kiedy rozpoczęto legalną sprzedaż piwa, kanarek śpiewał przez cały dzień aż do późna w nocy.

* * *

W Europie uważają prezydenta Roosevelta za jednego z dyktatorów. Możliwe, że nasz Prezydent jest rzeczywiście dyktatorem, lecz gdyby inni dyktatorzy wzorowali się na "dyktaturze" prez. Roosevelta, depresja przeszłaby już dawno do historji, a ludzie starsi opowiadaliby dziatwie o depresji, jak o zmorze, która trapiła ludzkość przez tyle lat.

* * *

Po niespełna sześciu tygodniach urzędowania, administracja Roosevelta osiągnęła cel swojego programu ekonomji.— Najświeższe cyfry wskazują, że uskutecznione już i postanowione oszczędności w wydatkach rządu na rok fiskalny 1934 dosięgną imponującej sumy — $1,020,000,000.

* * *

Pierwszy, powodzeniem uwieńczony wzlot aeroplanu z silnikiem pędzonym parą, odbył się w Oakland, w Kalifornji. Samolot parowy może wznosić się na 40,000 stóp w górę i rozwijać na tej wysokości szybkość 400 mil na godzinę. W przeciwieństwie do silników benzynowych, silnik parowy nie wytwarza prawie żadnego hałasu.

KALENDARZYK

Dziś, 13go kwietnia: — Wielki Czwartek.

Jutro, 14-go kwietnia: — Wielki Piątek.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:12.
Zachód słońca o godz. 6:28.

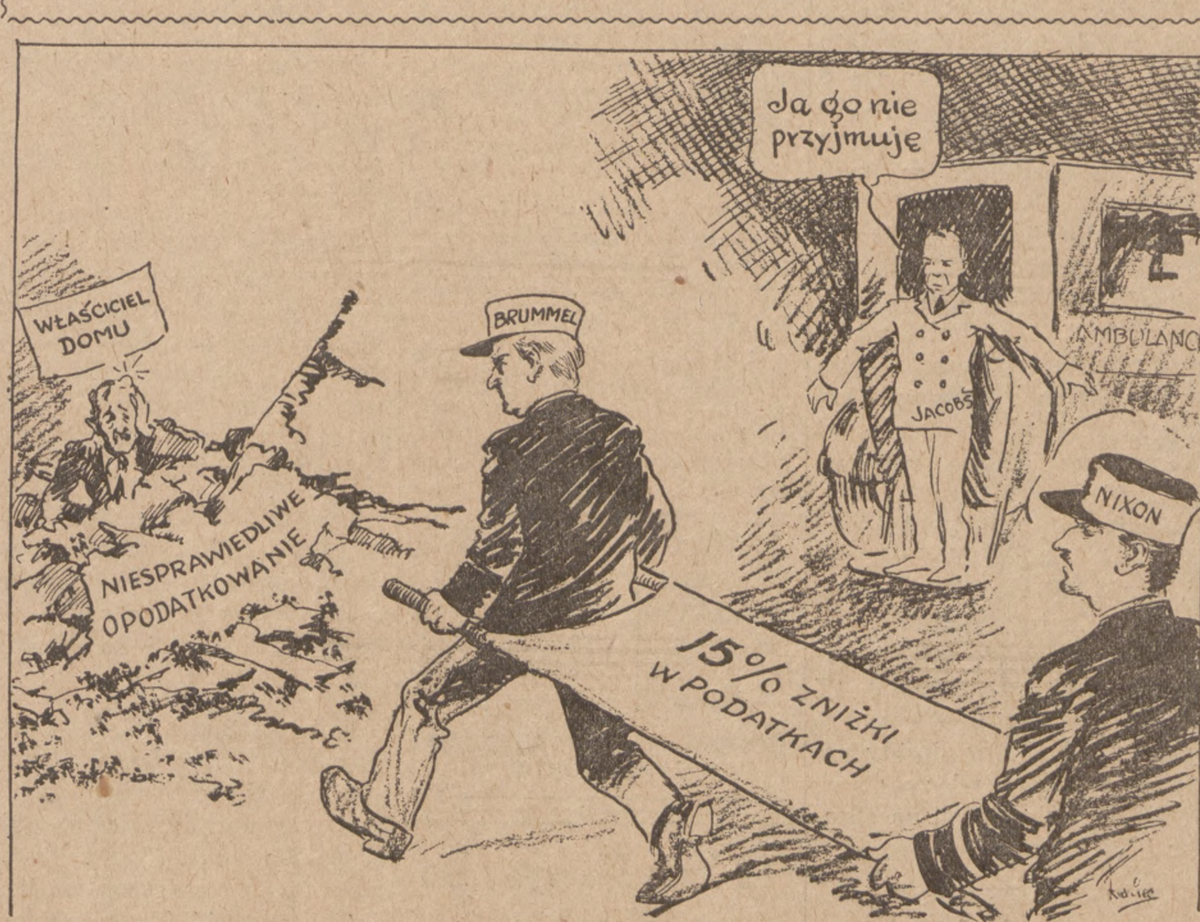


Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek pochmurno, prawdopodobnie deszcz, po południu zaś lub w nocy zimniej. W piątek pochmurno i zimno. Silny, zmienny wiatr we czwartek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 63 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 37 stopni.

RATUNEK Z PRZESZKODĄ.



Nie Nash Lecz Kelly Ma Być Burmistrzem.

Zmiana Taka Zaszła Wczoraj Na "Kaukusie".

Ze źródła dobrze poinformowanego doniesiono nam, że nie pan Nash lecz pan Kelly będzie nam burmistrzował do kwietnia 1935 roku. Postanowienie takie zapadło wczoraj późną nocą i dlatego we wczesnych porannych pismach nic jeszcze o tem nie było, natomiast w dalszym ciągu mówiło się o wybraniu burmistrzem pana Nasha, przewodniczącego komitetu wykonawczego partji demokratycznej i krajowego komitymana demokratycznego z Illinois.

Wiadomość o kandydaturze pana Nasha na burmistrza wyszła z łona Rady Miejskiej pewnie nie bez wiedzy pana Nasha, który jednak nie chciał wiadomości potwierdzić ale też nie spieszył się z jej zaprzeczeniem. Widocznie zastanawiał się i głęboko rozważał, czy wiek (około 73 lat) pozwoli mu korzystać z honoru "burmistrza wystawy światowej." Obawy okazały się zapewne zbyt poważne, skoro wczoraj uradzono inaczej.

Pan Edward Józef Kelly jest prezesem Rady Komisarzy Parków Południowych. Jest także pochodzenia irlandzkiego tak jak p. Nash, ale jest młodszy od niego, gdyż liczy tylko 57 lat. Pan Kelly, z wykształcenia inżynier, długo był identyfikowany z Dystryktem Sanitarnym. W r. 1922 p. Kelly został mianowany komisarzem parkowym a w dwa lata później został prezesem panów komisarzy. W r. 1927 członkowie sądu okręgowego, którzy wybierają komisarzy parkowych, obrali pana Kelly jednogłośnie na następne pięć lat a w ubiegłym roku znowu to powtórzyli.

Rozszerzenie sieci bulwarów przypisują powszechnie panu Kelly tak samo jak ulepszenia w Parku Granta i ukończenie budowy Stadjonu. Tak samo za sługą pana Kelly są szerokie bulwary nad jeziorem i przygotowanie planów do zbudowania mostu przez rzekę u wpadu jej do jeziora tak, żeby wspaniałe bulwary biegnące przez Park Granta, połączyć bezpośrednio z systemem bulwarów Parku Lincolna, przez co odciąży się ruch kołowy na Michigan ave.

Tego więc pana upatrzyli sobie demokraci, także z wiedzą a nawet pewnie z poleceniem pana Nasha na następcę po zmarłym burmistrzu Cermaku.

Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą nam, że przyszły burmistrz jest przychylnie usposobiony do obywateli polskiego pochodzenia, a w rozmowie z interesowanymi oznajmił już wczoraj, że będzie się starał zapewnić sobie poparcie i pełną współpracę ze strony obywateli polskiego pochodzenia w Chicago.

Pierwszy Dzień Życia Obozowego Podobał Się Mieszczuchom.

Pierwszy transport rekrutów do "armji leśnej" prezydenta Roosevelta w liczbie 90, przybył wczoraj do obozu Sheridan. Na powitanie przybywających nowicjuszów wyszli kaprale i sierżanci. Gdy ostatni wysiadł z wagonu, rozglądając się z ciekawością na nowe otoczenie, którego nie widział w swem życiu, usłyszano ostrą komendę: "Stawać dwójkami!"

W kilka minut kolumna dwójkowa ruszyła z miejsca, przeszła przez tor kolejowy i skierowała się do osobnej sekcji "miasta namiotów."

Na drodze widać było kilku oficerów sztabowych, jak przyglądali się nowicjuszom, wychudłym, skwaszonym, mizernym, uginającym się pod ciężarem małych walizek.

— Obiecywano nam w Chicago, że gdy tylko przybędziemy do obozu ,otrzymamy smażoną kurę i pieczonej fasoli — upominał się jeden rekrut.

— Chcemy grochu, chcemy grochu! — wołali inni.

Kury smażonej i fasoli nie dostali, lecz na obiad podano im pieczeń wołową, groszek zielony, ziemniaków duszonych w sosie, porcję brzoskwiń i smaczną kawę, t. z. "armjówkę."

Do jadalni wszedł gen. Bolles ,komendant obozu, który oświadczył, że rząd nie chce z nich zrobić żołnierzy, lecz chce ich tylko "doprowadzić do porządku," odkarmić, wyekwipować i przedewszystkiem nauczyć chodzić i pracować. Ćwiczenia wychowawcze odbywać się będą każdego dnia przez dwa tygodnie.

Po spożyciu smacznego obiadu, rekruci byli zadowoleni i przekonani, że armja to nie taka znowu zmora, jak się zdawało w mieście. Niektórzy pytali, czy będzie im wolno wrócić na Wielkanoc do domu na ucztę świąteczną, lecz powiedziano im ,że dowódcy obozu "byłoby bardzo przykro bez gości na święta." Wśród rekrutów jest wielu młodzieży z dyplomami High School. O godzinie 9-tej wieczorem w obozie rekrutów, znajdującym się tuż nad jeziorem wśród szumiących drzew i budzącej się do życia zieleni, światła zgasły i wkrótce słychać było tylko chrapanie.

Borah Broni Sowietów w Debacie Nad Uznaniem.

Washington, 13. kwietnia.— Radykał i konserwatysta w osobach senatora W. E. Borah'a, rad. z Idaho, i sen. A. R. Robinsona, rep. z Ind., stoczyli wczoraj walkę słowną w senacie, tym razem o uznanie Rosji sowieckiej.

„Cała polityka obecnego rządu rosyjskiego" — sen. Robinson powiedział — „jest wywrotowa dla reszty świata. Sowiety nie mają żadnego szacunku dla solennych traktatów przyznając otwarcie, że podpiszą każdy pakt, który może posłużyć ich własnym interesom, nie ukrywają jednak zamiaru pogwałcenia takiego traktatu z chwilą, kiedy jego użyteczność skończy się dla nich."

Uznanie rządu Sowietów równałoby się zdaniem senatora Robinsona włożeniem w ich ręce broni do zadania Ameryce śmiertelnego ciosu.

W obronie Sowietów i sprawy uznania dyplomatycznego ich reżymu stanął sen. Borah dowodząc, że świat nie może się spodziewać zrobienia żadnego postępu w kierunku pokoju, rozbrojenia i stabilizacji ekonomicznej bez udziału Rosji, zajmującej szóstą część powierzchni ziemi.

NAUCZYCIELE SZEMRZĄ NA NOWĄ ZWŁOKĘ.

Czekają Na Słowo Od Nowego Mayora.

Po burzliwej sesji, rada szkolna odłożyła wczoraj do jutra akcję w sprawie proponowanego bezwłocznego zamknięcia szkół.

Ponad 500 nauczycieli, którzy podczas wczorajszej sesji często wyrażali hałaśliwie swoje niezadowolenie, postanowili odbyć wiec masowy w salach rady miejskiej o godz. 2. dzisiaj po południu, kiedy radni zbiorą się dla wybrania nowego mayora.

Trustys H. W. Caldwell zaproponował natychmiastowe zamknięcie szkół jako środek obudzenia publiczności na ciężkie położenie nauczycielstwa, a p. W. S. Heferan nagliła, aby zamknięcie odłożyć do wakacyj wiosennych, 21. b. m.

Na zwłokę zdecydowano się, kiedy prezes Orville Taylor powiedział, że Patrick A. Nash, demokratyczny prezes powiatowy, prosił go o zwołanie posiedzenia rady szkolnej na jutro dla upoważnienia zastępczego podpisania $1,700,000 w obligach podatkowych na zapłacenie reszty pensyj za czerwiec 1932.

P. Taylor powiedział po sesji, że spodziewa się dostać pieniądze dzisiaj wieczorem lub jutro, że jednak wypłacenie nauczycielstwa p r z e d przyszłym tygodniem może się okazać niemożliwem, bo szkoły będą jutro, w Wielki Piątek, zamknięte. Jednocześnie dodał, że może sprawa da się tak urządzić, aby nauczyciele poszli do swoich różnych szkół jutro lub w sobotę po pieniądze.

Rada miała dwa powody do odłożenia akcji w sprawie planu zamknięcia szkół. Jednym było, że rada miejska ma wybrać dzisiaj mayora, który będzie miał władzę podpisać obligi podatkowe, co umożliwiłoby zakupienie przez banki $1,700,000 w obligach na wypłatę nauczycielstwa, drugim zaś był wydany przez F. W. Sargenta, prezesa komitetu wydatków publicznych, zew do głów różnych organizacyj obywatelskich i klubów byznesowych na zebranie w klubie Union League dzisiaj po południu dla rozważenia sprawy wypłaty nauczycieli.

Minnesota Grozi Konfiskatą Majątku Prywatnego.

Gubernator Żąda Podatku Na Pomoc Bezrobotnym.

St. Paul, Minn., 13. kwietnia. Gub. F. B. Olson, przemawiając do grupy kilkuset osób na schodach Kapitolu stanowego, zagroził wczoraj ogłoszeniem stanu wojennego i konfiskatą bogactw prywatnych, jeżeli legislatura nie podejmie kroków w kierunku przeprowadzenia ustawodawstwa ratunkowego. Olson był obrany gubernatorem na liście farmersko-robotniczej.

Gubernator zaatakował „konserwatywny" senat stanowy i wielu innych ustawodawców zarzucając im wstrzymanie „właściwego" ustawodawstwa, któreby zapewniło pomoc bezrobotnym i opuszczonym na teraz i na przyszłość.

Podkreślając, że jest to jego „ostatni apel", gub. Olson powiedział, że jeżeli tego rodzaju ustawodawstwo nie będzie zaraz uchwalone, ogłosi stan wojenny i sprowadzi przez straże prefekta „ludzi zwalczających obecnie ustawodawstwo dlatego, że sami posiadają znaczne bogactwa".

W wypadku ogłoszenia stanu wojennego — gubernator mówił — owe osoby „musiałyby dać więcej", niż chcą dać teraz. Grupa, do której przemawiał, przyszła na Kapitol przedstawić legislaturze żądania ratunkowe, które obejmowały:

Ubezpieczenie od bezrobocia kosztem stanu i pracodawcy i „dostateczna" pomoc pieniężna dla bezrobotnych.

Moratorjum na długi hipoteczne farmerów i właścicieli małych domów.

Zaniechanie wyrzucania z mieszkań bezrobotnych.

Bezpłatne nasiona i pasza dla żywego inwentarza farmerów.

Protest przeciw przymusowej pracy, obcinaniu płac i podatkowi od sprzedaży.

Wyłączenie z pod opodatkowania bezrobotnych i farmerów i stopniowany podatek dochodowy na pracodawców, bankierów i korporacje użyteczności publicznych.

ROOSEVELT WZYWA 13 STANÓW DO OKREŚLENIA MINIMUM PŁACY.

Popiera 30-Godzinny Tydzień Pracy.

Washington, 13. kwietnia.— Atakując problemat płac z obydwu końców, Prezydent Roosevelt wyraził wczoraj opinję, że sytuacja zatrudnienia wymaga krótszych dni pracy i opowiedział się silnie za prawem określającem minimum płacy.

Wysłał on do gubernatorów trzynastu stanów przemysłowych telegramy naglące ich do podjęcia kroków w kierunku przyjęcia ustawodawstwa podobnego do przeprowadzonego ostatnio w legislaturze newyorskiej prawa o minimum płacy.

Stanami były: Illinois, Indiana Michigan, Ohio, N. Jersey, Pennsylwanja, C o n n e cticut, Rhode Island, New Hampshire, Maryland, Delaware, North Carolina i Alabama.

Ustawa stanu New York, wspomiana przez p. Roosevelta, jest wymierzona przeciw wyzyskowi robotników. Powiada ona, że jest wbrew polityce publicznej dla jakiegokolwiek pracodawcy płacić kobietom lub małoletnim mniej, niż sprawiedliwe i wystarczające na życie wynagrodzenie.

„Reprezentuje to" — mówił telegram Prezydenta — „wielki krok naprzód przeciwko obniżaniu płac, które stanowi poważną formę krzywdzącej konkurencji w stosunku do innych pracodawców, obniża siłę nabywczą robotnika i zagraża stabilizacji przemysłu."

NIEMCY PODPISZĄ KONKORDAT Z WATYKANEM.

Watykan miasto, 13 kwietnia. — (Prasa Stow.) — Podpisanie konkordatu między Watykanem a Niemcami będzie rezultatem obecnych pertraktacyj przedstawicieli Niemiec, von Papena i kapitana Goeringa z kardynałem Pacellim. Wicekanclerz von Papen przyjęty był wczoraj na audjencji przez Ojco św. Papieża Piusa XI. Po audjencji von Papen oświadczył, iż wierzy, że konkordat będzie zrealizowany dla całych Niemiec, a nie tylko dla Prus, Bawarji i Badenji.

Przedstawiciele Watykanu oświadczyli, że konkordad z Niemcami podpisany będzie na takich samych warunkach, jakie podpisano dotychczas z innemi państwami.

Kapitan Goering, min. bez teki w gabinecie Hitlera, przyjęty był przez Ojca św. po audjencji z von Papenem. Goering przyjechał do Watykanu w oficjalnym samochodzie rządu Mussoliniego. Na motorze widniała chorągiewka z godłem nazi, szwastyką.

Władze watykańskie spodziewają się, że drugi taki sam konkordat podpisany będzie wkrótce z Austrją, której przedstawiciel, kanclerz Dollfuss znajduje się już w Rzymie.

ŻYDZI SĄ NASZYMI WROGAMI! — WOŁA HITLER.

Berlin, 13 kwietnia. — Rząd Hitlera wydał wczoraj nowy regulamin dla studentów w szkołach i wyższych uczelniach niemieckich. Regulamin ten mówi:

— Naszymi najbardziej groźnymi wrogami ze wszystkich, są Żydzi i ich sympatycy. Żyd może tylko mówić po żydowsku. Kiedy Żyd pisze po niemiecku, kłamie.

Chcemy usunąć kłamstwa. Chcemy napiętnować zdradę. Żądamy od studentów dyscypliny przedewszystkiem i wyrobienia politycznego.

"System parlamentarny będzie usunięty z uczelni niemieckich. Żądamy również, aby wszystkie pisma żydowskie drukowane były w języku hebrajskim. Kiedy myśl żydowska ukaże się w języku niemieckim, na wstępie artykułu musi być zaznaczone: "tłumaczone z hebrajskiego."

Wreszcie regulamin zapowiada "oczyszczenie szaf studenckich ze wszystkich naleciałości nie-niemieckich." Radzi się studentom, aby przeszukali półki, wybrali wszystko to, co nie-niemieckie i, aby w dniu 10 maja cały ten "materjał niebezpieczny" złożono na jeden stos i podpalono.

ROSJA PROTESTUJE.

Moskwa, 13 kwietnia. — (Prasa Stow.) — Protest z powodu pominięcia Rosji sowieckiej na liście zaproszonych państw na konferencję ekonomiczną do Washingtonu, ukazał się wczoraj w organie przemysłu sowieckiego. Autor artykułu pyta:

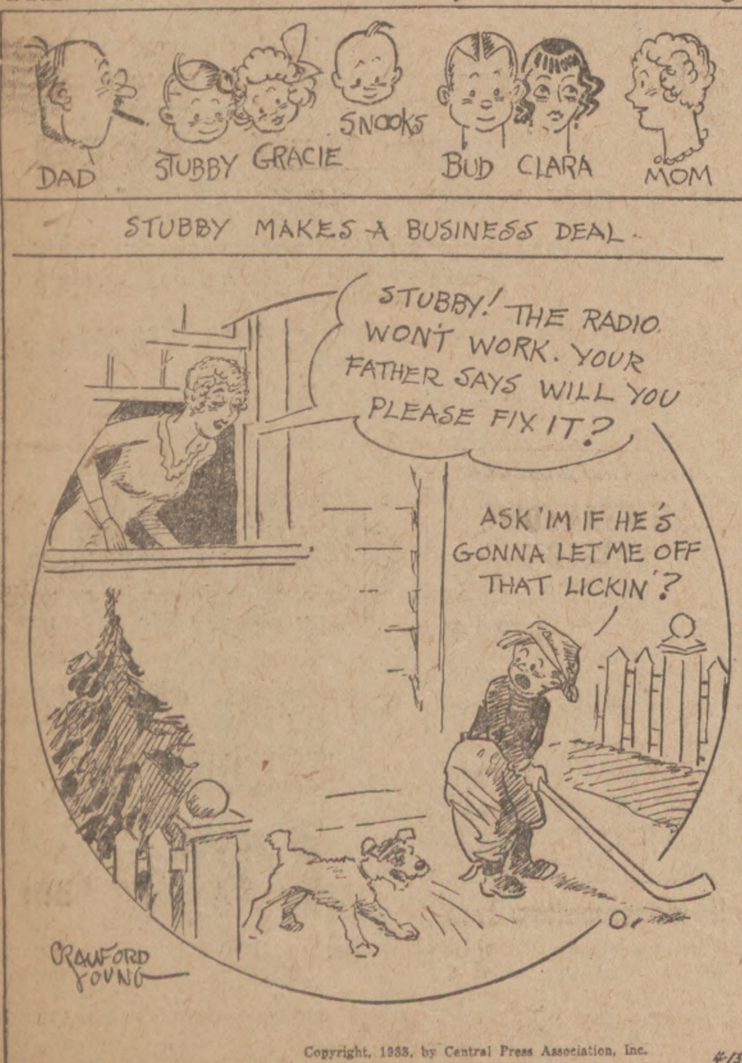
— Jak można mówić o międzynarodowem porozumieniu w sprawie uregulowania kontroli zboża w nieobecności największego eksportera zboża? Jak można mówić o planie międzynarodowej wymiany handlowej w nieobecności na konferencji międzynarodowej kraju, który zajmuje jedną szóstą część całego globu?

NIEMKA, DALEKA KUZYNKA WASHINGTONA NIE ŻYJE.

Erding, Niemcy, 13 kwietnia. — (Prasa Stow.) — Baronowa Marja von Washington, której zmarły małżonek był dalekim kuzynem Jerzego Washingtona, pierwszego prezydenta St. Zjednoczonych, zmarła tu w wieku 89 lat.

FRANCJA ZAPRASZA DO SIEBIE PROF. EINSTEINA.

Paryż, 13 kwietnia. — (Prasa Stow.) — Rząd francuski przygotował bil, który będzie przedstawiony w parlamencie, żądający, aby w "College de France" stworzono katedrę matematyki dla prof. Alberta Einsteina, który postanowił nie wracać do Niemiec z powodu prześladowań Żydów przez rząd niemiecki.



Dział Śpiewaków.

Od Zarządu Centralnego.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Centralnego Z. Ś. dnia 9 kwietnia, został zatwierdzony komitet główny zjazdu Okręgu II. na Zjazd II., 1 i 2 lipca, 1933 w South Chicago, Ill., 2709 E. 83 ul. Komitet stanowią: J. Rybowiak przewodniczący; Z. Walska, wice-przewodn.; Fran. Ratke, sekretarka; St. Kochanowicz, kasjer.

Następnie gen. dyr. A. Karczyński, zdał formalne sprawozdanie wyboru pieśni, jakie ma ją być śpiewane na wystawie, 2 pieśni na chóry ogólne, 3 na mieszane, 3 na żeńskie i 3 na męskie chóry. Zarząd wybór zaakceptował.

Bibljotekarz Z. Ś. J. Handke podał do wiadomości, że odebrał z Polski od Konsulatu 4,500 egz. nut, zawierające 5 pieśni, ogólnie odebrał 6,000 egz. w tem 7 pieśni. Trzecia przysyłka nadeszła w tych dniach, którą odbierze.

Na ostatniem posiedzeniu komisji muzycznej, wybrano ostatnią pieśń na chóry mieszane p. t. „Wyleciał mi ze krza" S. Wiechowicza, która brakowała do programu. Chórom Z. Ś. będą rozesłane, zaś chórom parafjalnym polecono odstawić do gen. dyr. A. Karczyńskiego, 858 N. Ashland ave., t. j. 800 egz. Wyleciał mi ze krza, i 500 egz. „Pieśni Pieśniarzom Cześć!" po które pp. organiści mogą się zgłosić.

Począwszy od czwartku, 27 kwietnia, lekcje zbiorowe odbywać się będą w każdy następny czwartek wieczorem w auditorium Trójcowa, na Cleaver i Division ul.

Z Okręgu III. Zw. Śp. w Cleveland, O.

Okręg Nr. III. Z. Ś. urządził wspaniałą Akademję Chopinowską, dnia 12go marca, 1933 w sali Białego Orła w Cleveland, O. Program składał się z utworów i pieśni Chopinowskich jak: Marzenie—Rusałka — Polonez Chopina, Marsz pogrzebowy Chopina i t. d. Kierownikiem programu w śpiewie i muzyce, był dyrygent Okręgowy A. Matuszewski. Prelegentem p. J. H. Jemielita. W akademji występowały chóry Z. Śp. jak następują: Chór Jutrzenka, Symfonja, Lutnia, Halina, Moniuszko i Polsko-Narodowy! Cześć i uznanie należy się Okręgowi Nr. III w Cleveland, a z nim kierownikowi tegoż Okręgu prezesowi Fr. Sztul, za urządzenie tej akademji, temu nieśmiertelnemu w pamięci całego świata wieszczowi i mistrzowi Fr. Chopinowi!

Z Okręgu No. 1 Z. Śp.

W czwartek, 6go kwietnia prezes Wieczorek, zwołał posiedzenie prezesek i prezesów Okr. 1, na którem przyjęto zaproszenie od Okręgu XV-go Z. N. P., występem na manifestacji 7go maja w Parku Humboldta.

Po porozumieniu się z dyr. Okręgowym p. Sieją, naznaczono wspólne lekcje jak następuje: Chóry żeńskie we wtorek, 18go kwietnia, Chóry męskie w środę, 19-go kwietnia, Chóry mieszane w czwartek, 20go kwietnia. Lekcje te wspólne odbywać się będą w klubie Nowego Życia!

Chóry żeńskie odśpiewają piśń „Witaj Majowa Jutrzenko," mieszane „Polonez Kurpinskiego" męskie „Wspomnienia". Nuty te Chóry już posiadają!

Okręg Nr. 1 Z. Śp. urządza wspaniałą zabawę Śpiewaczką, 22go kwietnia, w pierwszą sobotę po Wielkanocy. Delegacja w Okręgu jest w posiadaniu biletów, co niniejszym się przypomina Koleżankom i Kolegom ażeby takowe wszystkie w Chórach rozsprzedały. Zabawa odbędzie się w Klubie Nowego Życia!

Komitet zaprasza i zapowiada różne niespodzianki, dobre piwo, przekąski i doborową orkiestrę.

Górą Pieśń!

J. Handke, korespondent.

Cała Ameryka, z chwilą, gdy z głośników radjowych rozpocznie się głos anonserów, opowiadających przebiegi gier piłki metowej (base-ball) przesta nie myśleć o depresji.

60-lecie Maszyny Do Pisania.

W lutem r. b. minęło lat sześćdziesiąt od chwili, gdy wynalazca maszyny do pisania, Christopher Latham Scholes, podpisał z firmą Remington w Ilion, w stanie New York, wyrabiającą wówczas przeważnie karabiny szybkostrzelne własnego systemu, kontrakt na fabrykację swych maszyn.

Wprawdzie pomysł maszyny do pisania nie był zupełną nowością, gdyż już inni pracowali nad nim przed Scholesem, ale Scholesowi i jego asystentowi, Glidenowi, przypada zaszczyt zbudowania pierwszej maszyny, nadającej się do użytku praktycznego, na której można było istotnie pisać prędziej, niż ręką.

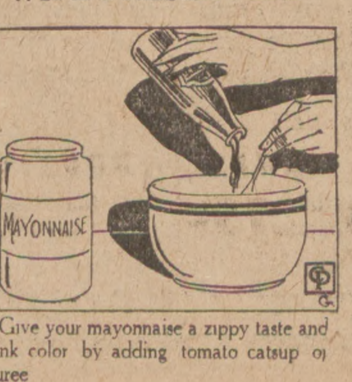
Scholes zbudował przeszło 30 modeli swej maszyny, zanim osiągnął typ, z którego był zadowolony. Ale ta wieloletnia praca sumienna i uciążliwa doprowadziła go prawie do bankructwa. To też wolał sprzedać swój wynalazek za 12,000 dolarów gotówką, aby popłacić swe najpilniejsze długi, niż zadowolić się mniejszą sumą i zapewnić sobie udział w zyskach, co przyniosłoby mu stokroć więcej. Nie dziw też, że zakończył życie prawie w niedostatku.

Pierwsze maszyny Scholesa, które ukazały się w handlu, przypominały raczej dawne nożne maszyny do szycia i byłyby z pewnością przedmiotem drwin dzisiejszych stenotypistek.

Wówczas jednak doznały odrazu powodzenia i rozpowszechniły się szybko po Ameryce, choć trzeba było pisać na nich stojąco, gdyż same ich podstawy z żelaza lanego mierzyły około czterech stóp (1 m. 20 cm.) wysokości. Ponadto trzeba było naciskać prawą nogą pedał, podnoszący części maszyny przy końcu każdego wiersza.

Oczywiście, o noszeniu ich pod pachą, jak dzisiejsze podróżne maszyny do pisania, mowy być nie mogło.

WIFE PRESERVERS



Give your mayonnaise a zippy taste and pink color by adding tomato catsup or puree

Z BRIGHTON PARK

Tow. św. Franciszka, Oddział 128 Macierzy Polskiej, z powodu przypadającego święta wielkanocnego, odbędzie posiedzenie dopiero w niedzielę, dnia 23-go kwietnia, w sali parafjalnej św. Pankracego.

*

Albert Rzeznikiewicz, lat 23, w czasie gdy rozwoził mleko, został napadnięty i pokaleczony nożem przez nieznanych mu drabów. Policja ze stacji Brighton Park, przewiozła go do szpitala powiatowego.

*

Gmina 139 Z. N. P. odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszły poniedziałek wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39 place i So. Kedzie ave.

*

Jutro wieczorem, odbędzie posiedzenie Tow. Kadetów Białego Orła, grupa 1370 Z. N. P., w lokalu Jana Ukleji, pnr. 4225 So. Kedzie ave.

*

Rajmund Grzywiński, syn pp. Edwarda i Kazimiery Grzywińskich, prowadzących zakład fotograficzny pnr. 1150 So. Western ave., w South Bend, Ind., znajduje się w szpitalu Chicago, pod opieką dra Stanisława F. Wietrzyńskiego.

*

Tow. Kadetów Polskich, grupa 1816 Z. N. P. odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą środę wieczorem, w sali Jana Wróbla, 39 place i So. Kedzie ave.

*

Piotr Czyż, lat 32, zamieszkały pnr. 4216 So. Campbell ave., został nielitościwie poturbowany przez niejakiego Stanisława Soprycha. Pierwszej pomocy poturbowanemu udzielił dr. Witanowski. Napastnik zaś został osadzony na stacji policyjnej Brighton Park.

Tow. Wszystkich Świętych, No. 902 Z. P. R. K. odbędzie regularne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

Józef Mazur, lat 19, zamieszkały pnr. 3318 W. 37 place, został poważnie pokąsany przez psa. Policja ze stacji Brighton Park przewiozła Mazura do szpitala powiatowego.

Komitet Tygodnia Polskiej Gościnności na wystawie światowej przy parafji św. Pankracego odbędzie regularne posiedzenie we wtorek wieczorem, w sali parafjalnej św. Pankracego. Rodacy mający miejsca dla gości podczas wystawy raczą podać swoje nazwiska i adresy na następnem posiedzeniu, lub też do przewodniczącego komitetu p. Wojciecha Siwek, pnr. 3721 So. California ave.

*

Tow. Wolność pod op. św. Jana No. 1, urządza zabawę towarzyską w sobotę, dnia 6go maja, w sali Wład. Woźniaka, 46 place i So. Rockwell ulica.

*

P. Bolesław Bednarz, prowadzący skład żelaztwa i domowych przyborów, pnr. 4395 Archer ave. objął w tych dniach agencję elektrycznych lodowni.

*

Placówka No. 9 Weteranów Armji Polskiej odbędzie miesięczne posiedzenie dzisiaj wieczorem, w sali Szymona Cichoń, 40-ta i So. Sacramento ave.

*

Panna Florentyna Gorywoda, córka długoletnich byznesmanów na Brighton Park, prowadzących skład obuwia pnr. 4222 Archer ave., pp. Antoniego i Wiktorji Gorywoda, zaręczyła się w tych dniach z panem Teodorem Jodłowskim, synem pp. Tomasza i Franciszki Jodłowskich, zamieszkałych pnr. 3042 W. 42ga ul. Ślub młodej pary odbędzie się za kilka miesięcy.

*

Tow. Gabrjeli Zapolskiej, gr. 330 Z. P. odbędzie posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu o godzinie 2ej, w sali Szymona Cichoń, 40ta i So. Sacramento ave.

*

Dzisiaj wieczorem w sali Jana Wróbla, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Stowarzyszenia Właścicieli Domów. Wszyscy ci członkowie, których nazwiska są na liście do wyjazdu do Springfield w następny wtorek koniecznie muszą być obecni na tem posiedzeniu.

*

Jak już pisaliśmy, w przyszłą sobotę, dnia 15go kwietnia, obędzie się formalne otwarcie piekarni pnr. 4259 So. Sacramento ave., którą prowadzić będzie p. Wacław Paprocki. — P. Paprocki zaopatrzył swoją piekarnię w najnowszą maszynerję i przyrządy piekarskie, wobec tego spodziewanem jest, iż interes pójdzie mu dobrze. — Zwracamy uwagę naszych czytelników na ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

*

Tow. Jasnej Gwiazdy, grupa 1105 Zjednoczenia, czyni starania około wystawienia ślicznego dramatu w pięciu aktach p. tyt. "Kuba Podpalacz." — Role znajdują się w rękach zdolnych amatorów. Dekoracją sceny zajmuje się panna Helena Kłak. Sztuka będzie odegrana dnia 7-go maja w sali św. Pankracego. Polonja jest proszona.

*

Już nie długi czas dzieli nas od uroczystości pięciolecia założenia Kółka Lit. Dram. "Henryka Sienkiewicza." Komitet czyni wszelkie zabiegi, by dzień ten urozmaicić bankietem i programem, tak, aby pozostał długo w pamięci uczestników. Posiedzenia tegoż kółka odbywają się w drugi czwartek miesiąca, w sali św. Pankracego przy 40 place i Richmond ul. Komitet uroczystości tworzą: Jan Ucherek; S. Kuziemkowski, St. Kozłowski, Wł. Zolla, J. Sokołowski, W. Stypa i Br. Rzeźnikiewicz.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY

ITS NO GARDEN, HE WON'T START FOR TWO WEEKS YET!

HE'S NOT DIGGING FISH WORMS — HE NEVER GOES FISHIN

HE WOULDN'T BE PLANTING A TREE — HE ALREADY HAS ONE!

SARAH, IT LOOKS TO ME LIKE HE'S A HOARDER!

MEBBE IT'S OIL, I SEE GREASE ON HIS SPADE!

YOU'D THINK HE'D DIG AT NIGHT IF IT WAS MONEY HE'S BURIED!

PETE MOSS WAS SEEN DIGGING IN HIS YARD TO-DAY—NO ONE PRESENT WAS ABLE TO FIND OUT THE REASON FOR HIS FRANTIC EFFORTS

STANLEY © 1933 Lee W. Stanley Central Press 4-13-33

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Dzisiaj wieczorem o godzinie 8mej odbędzie się posiedzenie Komitetu Parafjalnego Polskiego Tygodnia Gościnności. Na to posiedzenie uprasza się przedstawicieli wszystkich towarzystw w dzielnicy Brighton Park. Omawiane będą dalsze plany. Również przypomina się wszystkim, że bilety wstępu po zniżonej cenie można nabyć od komitetu w każdą niedzielę od godziny 9:30 rano do 12:30 w ofisie kościelnego, pod starą szkołą przy Richmond ulicy.

*

Dzisiaj wieczorem o godzinie 7:30, odbędzie się posiedzenie Młodszego Chóru św. Cecylji, w sali zwykłych posiedzeń.

*

Porządek nabożeństw podczas Wielkiego Tygodnia będzie następujący: w piątek rano o godzinie 7:30 Osłonięcie i Adoracja Krzyża św.; wieczorem o godzinie 7:30 Gorzkie Żale i ostatnie kazanie pasyjne, w sobotę rano o godzinie 8mej poświęcenie ognia, wody i paschału.

*

Tradycyjne święcenie potraw odbędzie się w sobotę rano od godziny 11tej do 12tej i od godziny 12:30 do 2giej w klasach starej szkoły przy Richmond ulicy.

*

W niedzielę Wielkanocną nabożeństwa odprawione zostaną w następującym porządku. Rezurekcja o godzinie 4:45, na której odbędzie się procesja, następne Msze św., o godzinie 6, 7, 8, 9, 10 i 11:30. Po południu o godzinie 2:30 są nieszpory.

*

Koperty na ofiarę wielkanocną rozdane zostały na Mszach św. w niedzielę. Uprasza się parafjan, ażeby używając kopert nie zapomnieli na kopercie napisać imię i nazwisko i numer książki parafjalnej. Ci wszyscy którzy ne otrzymali kopert mogą wziąć sobie koperty, które są na półkach w tylnej części kościoła.

*

Z okazji wielkiego piątku przypadającego w tym tygodniu, regularne posiedzenie tutejszych skautów z oddziałów 465 i 466, zostało odłożone do przyszłego piątku.

*

W sobotę dnia 6go maja, — skauci z oddziałów 465 i 466 wezmą udział ze swojemi sztandarami w tak zwanym „Scout Circus" w Chicago Stadium przy Madison i Paulina ul. Program rozpocznie się o godzinie 2giej po południu i powtórzony zostanie wieczorem o godzinie 8ej. Wstęp dla publiczności za biletami. Bilety można nabyć od członków tutejszych oddziałów.

*

W poniedziałek odbędzie się regularne tygodniowe posiedzenie Towarzystwa Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, o godzinie 7:30.

*

W niedzielę, dnia 23go kwietnia, w sali parafjalnej, odbędzie się zabawa tak zwana „Wesele Jasia z Kasią od Dębiny urządzone staraniem Tow. Serca Marji, gr. 880 Z. P. R. K. Początek zabawy o godzinie 5tej. Muzyki dostarczy orkiestra Marcina Jamrozego. Bilety można nabyć od członkiń.

Dziewice Różańcowe urządzają zabawę połączoną z kontestem walczykowym w sali parafjalnej w niedzielę, dnia 7 maja. Komitet przygotowuje dużo niespodzianek jako też nagrody pieniężne. Dochód z tej zabawy przeznaczony jest na parafję.

Starszy Chór św. Cecylji już od dłuższego czasu przygotowuje się do wystawienia wesołej operetki w języku angielskim p. t. „The Sunbonnet Girl", w niedzielę wieczorem dnia 4-go czerwca w sali parafjalnej. Cała operetka przeplatana jest pięknemi śpiewami i tańcami. Wyuczeniem śpiewów zajmuje się miejscowy organista p. K. Rybowiak, a tańców panna Wirginja Jasota. W operetce weźmie udział około 75 osób. Główne role spoczywają w rękach następujących amatorów: pp. Rozalja Krajewska, Genowefa Myśliwiec, Marjanna Lewandowska, Blanka Tomasik, Felicja Koplewska, Helena Krupa, Joanna Bednowicz, Anna Krajewska, Łucja Wiśniewska, Alfons Jasiński, Edward Kulpit, Władysław Borucki, Wiktor Kwapisz, Edward Pacanowski i Bernard Wojtecki.

O Pomnik Ks. Józefa w Lipsku.

Znana z antypolskich wystąpień nacjonalistyczna „Leipziger Neueste Nachrichten" występuje z apelem, domagającym się natychmiastowego usunięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego z jednoczesną zmianą nazw ulicy oraz mostu jego imienia. „Narodowo myślące Niemcy nie ścierpią bowiem dłużej uwieczniania nazwiska polskiego generała, który dla Niemiec żadnych zasług nie poniósł." Nowa ta próba zamachu na pamiątki po ks. Józefie, którego postać dziś jeszcze w wielu domach saskich otaczana jest głęboką czcią, wywołała wśród kolonji polskiej w Lipsku wielkie oburzenie.

Sąd Doraźny Nad Mosakowskim.

Toruń. — Zabójca listonosza śp. Rypińskiego, Mosakowski pozostaje dotąd jeszcze w szpitalu więziennym w Poznaniu. Rozprawa przeciw niemu odbędzie się przed sądem okręgowym w Toruniu jeszcze w ciągu kwietnia.

Akt oskarżenia przygotowuje wiceprokurator p. Zembrzuski. Trybunałowi przewodniczyć będzie wiceprezes s. o. p. Krupka. — Mosakowskiemu grozi kara śmierci.

NONSENSE

NOW TO MEET MY SWEETIE

BARBER SHOP HAIRCUTS 25¢

NOTATKI REPORTERA

Polska spółka członkiem „Federal Home Loan Bank".

Po ścisłej i szczegółowej egzaminacji zasobów spółki polskiej budowniczo - pożyczkowej „Piast", której biuro mieści się pnr. 1700 West 21sza ulica, została ona w tych dniach przyjęta za członka „Federal Home Loan Banku", jak nam donosi sekretarz, p. Kasper Ropa.

* * *

Został admirałem „Konnej Marynarki".

A. H. Derbyshire, z p. nr. 1027 East 46ta ulica, wczoraj został zamianowany członkiem sztabu gubernatora Ruby Laffoona z Kentucky. Do nazwiska swego teraz dodać może tytuł: „Admirał Konnej Marynarki", gdyż został „Admirałem Floty z Departamentu Ziemskiej Marynarki". Admirał Derbyshire jest manażerem tegoż wydziału w spółce America Fore Insurance Co.

* * *

Podczas gry w piłkę okaleczyli kobietę.

Pani Małgorzata Sikich, lat 32, z McCook została wczoraj boleśnie okaleczona, gdy podbita przez graczy piłka rozbiła okno w jej automobilu. Piłka ta podbita przez płot p. nr. 4115 Ogden avenue, po rozbiciu okna uderzyła kobietę, która w maszynie siedziała w towarzystwie swego męża. Młodych piłkarzy nie aresztowano.

* * *

Kazali mordercę oddać ławie wielkoprzysięgłych.

Ława przysięgłych koronera wczoraj rozkazała, aby Edwin Johnson, lat 38, z p. nr. 2760 Larrabee ulica oddany był w ręce ławy wielkoprzysięgłych jako oskarżony o zamordowanie Antoniego Jestek, lat 37, z p. nr. 1808 Larrabee ulica, którego podczas gry w karty zastrzelił.

* * *

Mąż i sąsiad aresztowani po śmierci kobiety.

Pani Franciszka Stachura, lat 45, której zwłoki pobite znaleziono w jej domu p. nr. 1509 Dickson ulica była powodem iż wczoraj policjanci aresztowali jej męża, Mateusza, lat 52 i sąsiada, Jana Janowskiego, lat 54. Janowski oskarża Stachurę, a ten zwala winę za zbrodnię na Janowskiego. Inny sąsiad jednak powiedzieć miał policjantom, że Janowski udał się do mieszkania Stachurów dopiero po usłyszeniu przeraźliwego wołania o pomoc kobiety wyżej wspomnianej.

SEZ YOU Answers

1. False. They do not. 2. True. 3. True. 4. False. To poor whites and hill dwellers. 5. False. Meaning watchtower. 6. False. The United States. 7. False. Like "Roze-velt". 8. True. 9. True. 10. True.

Uciekł z więzienia na stacji policyjnej.

Władysław Pernalski, lat 25, z p. nr. 3001 West 40ta ulica, aresztowany za rabunek, wczoraj przez przepiłowanie sztab żelaznych uciekł z celi więzienia na stacji policyjnej Brighton Park i dzisiaj bawi na wolność. Pernalskiego aresztowano za kradzież pary obuwia. Podejrzewają, że przyjaciele jacy mu złożyli wizytę w więzieniu dostarczyli piłkę i pomogli w ucieczce.

* * *

Zulinas skazany został na rok więzienia.

Paweł W. Zulinas, lat 18, z p. nr. 6709 Archer avenue wczoraj przez sędziego Jana Gutknechta, w sądzie dla chłopców, skazany był na rok więzienia za kradzież automobila. Ławie wielkoprzysięgłych zaś oddany był kolega Zulinasa, niejaki Edward Junajtis, oskarżony także o rabunek.

* * *

Kapitan Fleming zrezygnował.

Kapitan Edmund C. Fleming z polowej artylerji armji Stanów Zjednoczonych wczoraj wieczorem zrezygnował z powodu nawału pracy innej. Fleming znany był w szkołach miasta Chicago jako instruktor wojskowy niepospolitych zdolności.

* * *

Rabuś dżentelmanem nielada.

Do piekarni Cushman'a, p. nr. 4054 West North avenue, wczoraj wszedł nieznajomy — zdjął z głowy kapelusz, przybliżył się do panny Lindy O'Connor i rzekł: „Bardzo przepraszam, ale jestem tu w celu rabunku; proszę podnieść ręce w górę." Obok tego dżentelmana bandyty stał młodszy jego kolega z rewolwerem w ręku. Zabrali $5 w gotówce, starszy bandyta znów pokłonił się na odchodne i uciekli.

* * *

Aldrich został naczelnym inspektorem pocztowym.

Kildroy P. Aldrich, od lat sześciu inspektor pocztowy w Chicago, wczoraj został naczelnym inspektorem poczty w Washingtonie. Zamianował go naczelny poczmistrz, James A. Farley.

* * *

Specjalnie Na Święta!

Znany masarz europejski p. Kazimierz Wojtas, prowadzący swą pracownię, pnr. 2012 Armitage ave., dostarczający swój towar do wszystkich dzielnic naszego grodu, zaopatrzył się w wielką ilość nie tylko tanich ale doborowych szynek, kiełbas, kiszek, wogóle wszystkich wyrobów masarskich.

* * *

Prosiła, aby uznano ją zdrową na umyśle.

Gdy panna Genowefa Gudna, lat 24, z p. nr. 4138 Archer avenue wczoraj stawała w sądzie kryminalnym oskarżona o postrzelenie swego eks-narzeczonego Zygmunta Kately, sędzia Jan Prystalski miał zagadkę nie lada do rozwiązania. Eksperci stawili się w sądzie i oznajmili, że panna Gudna, gdy postrzeliła Katelę i jest obecnie nie przy zdrowych zmysłach. Ona zaś i jej obrońca, twierdzili, że panna Gudna jest w normalnym stanie umysłowym, że do postrzelenia Kately miała „dobry" powód. Sędzia Prystalski więc rozkazał aby obrońca publiczny, Benjamin Bachrach wniósł oskarżenie przeciwko pannie Gudna jako, że jest ona nie przy zdrowych zmysłach. Przesłuchy odbyły się przed ławą przysięgłych. Panna Gudna jako świadek przekonała przysięgłych, że mimo raportów i badań lekarzy ekspertów ona jest przy zdrowych zmysłych. Sędziemu Prystalskiemu nic więcej do uczynienia nie zostało jak po wyroku przysięgłych, którzy orzekli, że panna Gudna jest „OK" umysłowo naznaczyć dzień 24 kwietnia na przesłuchy w sprawie postrzelenia. Kately postrzelony był przed kinem dnia 7go kwietnia, 1932 roku. Z rany zadanej kulą rewolwerową jednak się do tej pory wyleczył. Świadkiem postrzelenia Kately była następczyni panny Gudny, która dzisiaj jest jego narzeczoną.

* * *

Pani Gordonowa ciężko chora.

W szpitalu polskiem przy Leavitt ul., poddała się wczoraj ciężkiej operacji pani Helena Gordonowa, żona p. Jana Gordona, właściciela teatru Chopin przy ul. Division, a siostra, p. Tomasza Gordona, Komisarza parków zachodnich. Dr. Jan Tenczar powiadomił nas dzisiaj, że chora czuje się dobrze.

Dziś "Godzina Święta" Na Annowie.

Dzisiaj, w dzień Wielkiego Czwartku, w kościele św. Anny, rozpoczyna się na nowo, przez okres Wielkiego Postu przerwana „Godzina Święta" według układu ks. Stanisława Rożaka, profesora w Seminarjum Przygotowawczem imienia Quigley'a. Od 2ej do 3ej po południu, Pana Jezusa wtrąconego do Ciemnicy adorowały dzieci szkolne, z Siostrami Nauczycielkami. Popłynęła modlitwa niewinnych dziatek do Stwórcy naszego. Wieczorem zaś „Godzina Święta" odbędzie się dla starszych z kazaniem i dodatkowemi śpiewami i modlitwami. Śpiewy wykona chór parafjalny św. Cecylji pod dyrekcją organisty p. Witta. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. Rożak. Popłynie znów modlitwa ludu wiernego do Tronu Bożego. Wierni rozważać będą adorując Pana Jezusa, mękę i śmierć krzyżową Zbawiciela, uprzytomnią sobie słowa z pieśni, którą śpiewamy podczas Wielkiego Postu: „Ludu mój, ludu, czemżem ci zawinił, Jam ci wyświadczył wszelkie dobrodziejstwa, a tyś zgotował krzyż Zbawicielowi swojemu". Bóg wybrał nas, aby uczynić nas dziećmi Swojemi, chciał nas uczynić szczęśliwymi w tem życiu i przyszłem, a myśmy wzgardzili Jego miłością i nie przestaliśmy używać na obrazę Jego darów jakiemy nas obdarzył. Zbierzmy się dzisiaj w kościele annowskim jak najliczniej i uczęszczajmyż regularnie co piątek wieczorem na to piękne nabożeństwo Godziny Świętej.

"JANKO MUZYKANT" NA EKRANIE.

„Janko Muzykant" — pisze Sienkiewicz w swej nowelce pod tym tytułem, — „był to chłopak nierozgarnięty bardzo i, jak wiejskie dzieciaki, przy rozmowie z ludźmi palec do gęby wkładający. Nie obiecywali sobie nawet ludzie, że się wychowa, a jeszcze mniej, żeby matka mogła doczekać się z niego pociechy, bo i do roboty był ladaco. Niewiadomo skąd się takie co uległo, ale na jedną rzecz był tylko łapczywy, to jest na granie. Wszędzie też je słyszał, a jak tylko trochę podrósł, tak już o niczem innem nie myślał. Pójdzie bywało do boru za bydłem albo z dwojakami na jago, to się wróci bez jagód i mówi, szepleniąc:

— Matulu! tak ci coś w boru „grlało"! Oj! oj!

A matka na to:

— Zagram ci ja, zagram! Nie bój się!

W filmie pod tym samym tytułem przejściu ciężkich koleji losu, tułem, Janko wychował się i postał się wielkim skrzypkiem wirtuozem.

Udajcie się do teatru Congress, mieszczącym się pnr. 2135 Milwaukee ave., przy rogu ulicy Rockwell, w przyszły poniedziałek, wtorek i środę, d. 17go, 18go i 19go kwietnia, a zobaczycie przepiękny film dźwiękowy, oparty na nowelce Sienkiewicza, p. t. „Janko Muzykant". Będziecie zachwyceni, porywającym dramatem, obfitującym w komedję, humor, muzykę i śpiewy.

Podczas wyświetlania filmu tego, na scenie teatru Congress wystąpią harcerze i harcerki Z. N. P. w pięknym programie harcerskim. Spieszcie więc do teatru Congress w przyszłym tygodniu.

STRASZNA GROŹBA.

— Każdemu z was zapisałem czwartą część gospodarstwa; jeżeli jednak po mojej śmierci będziecie się sprzeczali, zniszczę testament i zapiszę gminie wszystko.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. — Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Skandal w Szkolnictwie.

To, co się dzieje w administracji i gospodarce szkolnej w mieście, zasługuje na miano tylko skandalu. Od miesięcy nieopłaceni nauczyciele demonstrują jak jakiś ciemny tłum uliczny, a młodzież po szkołach próbuje wywołać jakieś strajki niby z sympatji dla nauczycieli. Stwarza to obraz tak niezwykły i groźny zarazem, że rodzice winni się przejąć głęboko sytuacją, gdyż w szeregi zdesperowanego nauczycielstwa wdzierają się komuniści tak samo zresztą, jak i do młodzieży szkolnej wdzierają się członkowie różnych lig komunistycznych. Są to objawy bardzo groźne z uwagi na środowisko, w jakiem powstają.

Zmarły burmistrz Cermak długo walczył z Radą Szkolną, która była ostatnim szańcem poprzedniego burmistrza Thompsona. Skłaniał tę Radę do daleko idących oszczędności, czemu Rada się opierała. Walka ta przez długie miesiące była jednym z głównych powodów nieopłacania nauczycieli.

Dziś Rada Szkolna przestała być ostatnim szańcem thompsońskim. Pod naciskiem ze wszystkich stron nawet obcięła budżet, co miało być warunkiem zdobycia pieniędzy na opłacenie nauczycieli. Mimo to jednak nauczyciele nie dostają pensyj. A że w tym samym czasie inni pracownicy miejscy dostają zapłatę — choć także zaległą — przeto słusznie burzą się nauczyciele i pytają czemu są gorsi, czemu nie traktuje się ich tak samo?

Ostanie demonstracje nauczycieli, ich zdenerwowane przemówienia i także same gniewne odpowiedzi członków Rady Szkolnej łącznie z groźbą zamknięcia szkół — nie przynoszą zaszczytu miastu naszemu szczególnie teraz przed otwarciem Wystawy. Podobnie też ustosunkowanie się Rady Miejskiej do Rady Szkolnej także nie jest zachętą dla zwiedzenia Wystawy i miast. Opowiadania o cudownościach w Chicago budzić może złośliwe uwagi, bo skandal w szkolnictwie nie może dodawać blasku miastu naszemu.

A Więc Będzie Mowa o Rewizji.

Korespondent hearstowski p. William Hillman donosi z Londynu, że premjer angielski MacDonald będzie mówił w Washingtonie o rewizji Traktatu Wersalskiego.

Anglicy przygotowani są omawiać z Prezydentem Rooseveltem sprawę długów zaciągniętych tutaj zarówno przed jak i po za wieszeniu broni w wojnie światowej. Dalej, mówić mają o rewizji taryfy celnej, o czem już dzisiaj głośno jest w kongresie. Następnie mają panowie omawiać finanse międzynarodowe, sposoby płatności, związane z tem zagadnieniem, potem rozbrojenie i różne plany rozbrojeniowe i wreszcie sytuację polityczną w Europie łącznie z obecnym stanem Traktatu Wersalskiego.

Wszystkie te punkty dyskusyjne są bardzo żywotne a już najżywotniejszy dla nas jest punkt o Traktacie Wersalskim z uwagi na fakt, że agitacja niemiecka i milcząca zgoda angielska zdają się zawsze pojmować rewizją Traktatu jako „poprawianie" granicy polsko-niemieckiej w ten sposób, żeby Polsce odebrać kawały jej rdzennych ziem i dać je Niemcom, albowiem tak Berlin chce. Prosta rzecz, iż co innego jest chcieć a co innego móc. Berlin wraz z MacDonaldem mogą chcieć ziem polskich, ale czy będą mogli je dostać?

Nie mniej jednak pilnować musimy posunięć premjera angielskiego w Washingtonie, ażeby nie powtórzyła się historja, jaka miała miejsce podczas wizyty premjera francuskiego Lavala w 1931 roku. Dobrze więc będzie, gdy cała prasa nasza i wszyscy rodacy, którzy sprawami temi interesują się głęboko, będą śledzili sprawozdania prasowe i sygnalizowali każdy ruch podejrzliwy. W ten sposób będziemy przygotowani do odparcia każdego ataku rewizjonistycznego. Tymczasem pozwalamy sobie wyrazić jak najgłębsze przekonanie, że Prezydent Roosevelt nie da się zwieść dyplomatom angielskim i, pamiętając o interesach Stanów Zjedn., nie przyłoży ręki do krzywdzenia któregokolwiek kraju w Europie.

Hitlerowcy o Polsce.

Hitlerowski organ „Pommerische Zeitung", zamieścił obszerny artykuł, pióra swego redaktora politycznego Heinza Henkela pt. „Die Entente des Nordostens," w którym autor nawiązując do wzmocnienia przez Polskę na Westerplatte straży wartowniczej, pisze, że Polska przestała być wasalem Francji i uprawia na własną rękę na wschodzie planową politykę sojuszniczą. Front, na którym musi się bronić Niemiec przed rzekomem niebezpieczeństwem polskiem, nie ogranicza się tylko do Gdańska i niemiecko - wschodnich granic, lecz sięga on od Morza Lodowatego aż do Morza Czarnego...

Próby Polski stworzenia wielkiego antyniemieckiego bloku nad Bałtykiem — tak twierdzi autor — są dokonywane przez specjalnych propagatorów nietylko w Sztokholmie, Rydze i Kownie, lecz również i w Bukareszcie. Myśl scalenia państw skandynawskich i bałtyckich pod egidą Polski, jest już oddawna wytyczną w polskiej polityce zewnętrzno-politycznej. Marszałek Piłsudski jest wielkim zwolennikiem tego planu i nadał mu przez liczne podróże do tych krajów, charakter oficjalny.

Pierwszym etapem tej działalności było dojście do skutku w lutym 1929 r. między Rumunją, Estonją, Łotwą i Polską wschodniego paktu o nieagresji, do których zmierza się wciągnąć Litwę, Finlandję i państwa skandynawskie. Między Polską a Litwą — pisze autor — istnieje coprawda jeszcze zatarg o Wilno, który jednakże został nieco złagodzony na skutek porozumienia dyplomatycznego.

W dalszym ciągu swego artykułu cytuje autor przemówienie burmistrza Sztokholmu Lindhagena w parlamencie szwedzkim, który nawoływał do północnej ententy, obejmującej Danję, Szwecję, Finlandję, Estonję, Litwę i Polskę. Działalność tego polityka szwedzkiego — twierdzi autor dalej — znalazła w krajach bałtyckich wielkie uznanie i jest niewątpliwie wielkiem zwycięstwem odniesionem w Szwecji przez Polskę, dzięki jej energicznej propagandzie stworzenia wielkiego bloku bałtyckiego.

Obojętna jest rzeczą, czy plan ten zostanie wnet urzeczywistniony — czego jednak można się spodziewać — pewnem natomiast jest, że Polska jest pod względem swej polityki zewnętrznej tak silną i wzmocnioną, jak jeszcze nigdy. Przez zawaty z Rosją pakt o nieagresji, ma Polska zabezpieczone plecy, a sympatja sojusznicza w krajach bałtyckich i zażyły stosunek przyjacielski z Rumunją zapewniają jej rolę kierowniczą na wschodzie.

Dla Niemiec jest to wszystko bardziej niebezpieczne, gdyż t. zw. „Mitropa" jest głównym terenem, na którym niemiecka polityka zagraniczna mogłaby działać formująco i skutecznie. Po wojnie światowej nowoutworzone państwa wschodu czekają na przykład polityczny i kierownictwo gospodarcze. Walka decydująca między Polską a Niemcami rozegra się niewątpliwie o kierownictwo we wschodniej Europie.

Do tego dochodzi jeszcze — pisze autor dalej — niebezpieczeństwo ataku polskiego na Prusy Wschodnie, które po dojściu do porozumienia polsko - litewskiego, zostałyby zupełnie okrążone. Niebezpieczeństwo wzrasta, im więcej opinja świata zajmuje się sprawą rewizjonistyczną, którą zaczyna się zajmować powoli Genewa.

Nowy rząd nacjonalistyczny w Niemczech — kończy autor — widzi jasno niebezpieczeństwo, zagrażające ze wschodu i przeciwstawi planom Polski celową politykę wschodnią, dla przeprowadzenia której trzeba jednakże długotrwałej ciężkiej pracy, by naprawić wszystko to, co zostało zaniedbane w ostatnich latach.

Nowa Kampanja Sowiecka Przeciw Watykanowi.

Znany jest powszechnie bezwzględnie wrogi stosunek prasy sowieckiej do wszystkiego, co ma związek z religją. Ciekawe jest jednak jej stanowisko w wypadku, gdy wydarzy się jakieś nieporozumienie między prawosławiem i Rzymem. Gdy Watykan potępił w swoim czasie prześladowanie religji chrześcijańskiej w Rosji sowieckiej, Stalin postarał się o wyzyskanie dla swoich celów służalczego zastępcy patrjarchy moskiewskiego Sergjusza, który zeznał publicznie wobec dziennikarzy zagranicznych, że w państwie bolszewickiem niema żadnego prześladowania.

Obecnie w prasie tej zostało zaaranżowane niezwykłe widowiska. Oto dzienniki sowieckie wystąpiły, jak na komendę, w obronie bułgarskiego króla Borysa, chwaląc go, że nie dotrzymał słowa, danego Watykanowi. Równocześnie szydzą one z Papieża, umieszczając złośliwe karykatury i kpiąc, że konflikt z królem Borysem grozi wybuchem wojny europejskiej między miastem watykańskiem i królestwem Bułgarji.

Czego dowodzą te szyderstwa? Dowodzą, że duchowa potęga Papiestwa bynajmniej nie jest sowietom obojętna i że siła, która promieniuje z małego państewka watykańskiego, budzi w kolosie rosyjskim niepokój. Czyż w przeciwnym razie organy prasowe olbrzymiego kraju chciałyby zajmować się wogóle Watykanem, prowadzić tak zażartą i tak gwałtowną kampanję i to w obronie znienawidzonego cara Bułgarji, Borysa, którego przy każdej okazji nazywały dotąd mordercą i krwawym rzeźnikiem? A przecież z pewnością nie chodzi tu o prawosławie, którego losy władców bolszewickich nie obchodzą zupełnie.

Nad bramą klasztoru OO. Dominikanów w Żninie, archidjec. giezn. przy ulicy Poznańskiej, umieścili ciż Ojcowie obraz Najśw. P. Marji. Gdy w roku 1709 Szwedzi Żnin zajęli, jeden z żołnierzy strzelił do tego obrazu, lecz kula, odbiwszy się od obrazu, uderzyła bezbożnika, który natychmiast padł trupem. Od owej chwili obraz zasłynął cudami. A. Fridrich. T. J.

SPOWIEDŹ WIELKANOCNA

"I przed drewnianą, zamszoną dzwonnicą,
I pod kościoła pochyloną ścianą,
Dzisiaj lud Boży zgromadził się rano,
Bo każdy przyszedł z wielką tajemnicą:
Swe całoroczne i błędy i bóle
Wyznać u kratek do ucha plebana,
A w łzach, gdy ciężka zasklepi się rana,
Spożyć Chleb Życia przy Chrystusa stole.
I w rdzawym zamku zaskrzypiał klucz stary,
Dzwon stęknął, mruczy, chwieje się, kołycha;
Za organistą do wioskowej fary
Tłoczy się ciżba gromadnie i zcicha...
I wyszedł pleban, i poszedł pomału
W nawę kościoła do konfesjonału.
Błysła promieniem jego twarz jak święta,
Skreślił znak krzyża — cofnęły się świadki
I najpierwszego z rzędu penitenta
Przyzwał skinieniem przed pokutne kratki;
Złocistą stułę skrzyżował na łono,
Ukrył się w chustkę kraciastą, czerwoną,
I począł badać aż do głębi ducha...
Co tam gadali, drugi i trzeci i czwarty.
Zalani łzami odeszli od kratek.
W bocznych ołtarzach znać z piersi rozdartej
Jeszcze spowiedzi leje się ostatek.
Już ksiądz nie słyszy, ale Pan Bóg słyszy,
Jak z serca ciężką odpada im żmija,
Pacierz pokutny, kiedy szepcą w ciszy,
Siedem "Ojcze nasz" i "Zdrować Marja."

W. Syrokomla.

Panowanie Nad Sobą --a Zabójstwo.

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

Człowiek nie zdaje sobie często sprawy z tego, jak łatwo może się stać zbrodniarzem uniesienia, niezdolności panowania nad sobą, może przypłacić wolnością na długie lata w więzieniu, jeśli nie swojem własnem życiem.

Ilustruje to najlepiej wypadek, który zdarzył się ostatnio w New York. Na rogu pewnej ulicy rozpasani chłopcy zabawiali się rzucaniem śniegu jeden w drugiego. Niezadawali się już jednak rzucianiem kul śniegowych w samych siebie, ale zaczęli napastować starszych przechodniów. Jeden z nich mocno się obruszył i zwrósił się ostro przeciw łobuzom. To tylko dało im pochop do ogólnego zbombardowania go śniegiem.

Człowiek ten, wyprowadzony z równowagi, puścił się w pogoń za chłopcami, jednego z nich dopędził i uderzeniem silnem powalił. Chłopiec upadł i na krawędzi rynsztoka rozbił sobie czaszkę. W krytycznym stanie odstawiono go do szpitala. Mężczyzna ów zbiegł i poszukiwany jest przez policję. Będzie w opałach, gdy chłopiec umrze.

Może ów człowiek był najporządniejszym i najspokojniejszym zresztą człowiekiem. Jednakże widać nie umiał panować nad sobą. Emocyjnie nie jest on, widać, dorosłym człowiekiem. Lecz czy to jego wina? Czy jest jego winą, że rozwój jego emocyjny nie szedł w parze z rozwojem fizycznym?

Często się zdarza, że okoliczności stwarzają z człowieka w jednym momencie zbrodniarza, choć zbrodniarzem z uczuć ani z popędów nie był i nie jest. Są to takie dziwne zawikłania w naturze ludzkiej. Jakaś wada fizyczna lub umysłowa, jakaś wada w którymś z kontrolujących gruczołów, — i w krytycznej chwili mamy nagle wykolejonego człowieka, który za chwilę uniesienia, za niezdalność myślenia i panowania nad sobą musi pokutować latami całemi niewoli więziennej, lub nawet przypłacić własnem życiem.

Lecz należałoby tu coś powiedzieć i o tych łobuzerskich chłopcach, którzy w ten sposób zachowują się na ulicy i prowokują gniew starszych przechodniów. Za takie postępowanie młodzieży należy winić przede wszystkiem rodziców. Odpowiednie napomnienia ze strony rodziców, uważanie jak się dzieci zachowują na ulicy, mogłoby je sprowadzić ze złej drogi i uchronić od gorszych jeszcze niż samo bicie śniegiem wybryków.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 13 kwietnia, 1893 r.

Książe Newcastle wyjechał wczoraj z Southampton w Anglji do Ameryki. Przybędzie na wystawę do Chicago.

Pittsburgh, Pa., 12 kwietnia. — Po kilkutygodniowych poszukiwaniach, policja dzisiaj wreszcie odkryła gromadę 108 anarchistów.

Mascontah, Ill., 12 kwietnia. — W lasach St. Liborius, w południowej części powiatu St. Clair, ostatniej nocy widziano człowieka olbrzymiego wzrostu, prawie zupełnie nagiego, uciekł jednakowoż zaraz, skoro go dostrzeżono. Natychmiast w okolicy rozeszła się wieść, że pojawił się „dziki" człowiek i zarządzono obławę.

Opinja „Timesa" o ostatnim występie Paderewskiego w Auditorjum „Było to powtórzenie tych samych wielkich triumfów w tem samem miejscu. Sala była przepełniona po brzegi...."

Moskale zabronili w Królestwie używania polskich miar długości. Nawet na odwrotnej stronie moskiewskich „arszynów" nie wolno znaczyć polskich „łokci" pod karą pieniężną, pod karą kozy, pod karą wygnania — a bodaj śmierci!.... Moskale boją się jak ognia, uczciwej miary.... to fakt.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Za Kulisami Kina Dźwiękowego w Pikutkowie.

— Pan jesteś wymagający dyrektor, panie Lupa.

— Możesz pan, panie Klopsman, jako właściciel, kupić sobie prawdziwy aparat dźwiękowy, he, he!

— Nie gadaj pan głupstw!

— No to moja pomysłowość artystyczna nic lepszego nie wymyśli, jak wynająć grandziarzy, żeby udźwiękowiali film...

— Ale poco tylu? Poco w filmie "Szumi szara Wisła" pan wynająłeś tego Mońka od fryzjera, żeby szumiał?

— A co, miał szczekća?

— Pan jesteś dowcipuszek! Jak wszystko tak dokładnie, to Wisła szara, a Moniek rudy.

— Panie dyrektorzę! Dzikie zwierzęta się zbuntowali!

— Co to jest?!

— Do zrobienia dźwięków w dzisiejszym filmie "Afryka mówi"...

— Właśnie oni mówią, że jak nie dostaną po pięćdziesiąt groszy, to Afryka dziś będzie milczeć!

— Co?! Idziemy tam!... to łobuzy! no, co jest?!

— Panie dyrektorze, jak rany, po pięćdziesiąt!

— Żebyście się znów urżnęli! Panie Klopsman, tydzień temu bohater mówi "Idzie lew"! A ten bydlak się wlał i zamiast ryczeć, zaśpiewał "Pije Kuba do Jakuba!" Ty psiakrew, lew!

— Nie, to mogie nie ryczeć!

— Daj im pan, niech ich jasna!... chodźmy stąd... Poco ich tylu?

— Musi być miauczenie tygrysa, rozdzierającego kurę, gdakanie kury, ryk lwa i śmiech hijeny...

— A miauczenie tygrysa nie mógłby zrobić zwykły kot, żeby go ścisnąć za ogon?

— Już próbowaliśmy! Kurę tyż! Ale kura wleciała na widownię, a kot tak miauczał, aż widzowie się skarżyli, że u nas czuć...

— I co pan zrobił?

— Powiedziałem im: Wy głupi! Przecież my mamy nową instalację dźwiękowo-węchową! To czuć tę antylopę, co ją w piewszym akcie lew zabił!

— Pan jesteś świetny dyrektor, panie Lupa! A ten śmiech hijeny?

— To ten Piepszak, kupiec z rynku. Zlicytowali go całkiem i teraz jak trzeba, to go mu się mówi: "Piepszak, komornik idzie", to on się śmieje, jak hijena!

— Kłopot z temi dźwiękami!

CO ZA UPRZEJMOŚĆ.

Kamienicznik. — Słowo Ojczyzny, filarze nauki! Kiedy mogę liczyć na zaległe komorne od szlachetnego męża?

Zredukowany profesor. — Niestety, nie tak prędko.

Kamienicznik. — W takim razie zauważę czcigodnemu panu, że posiadam prawomocny na niego wyrok i że od maja wyrzucam go na łeb z mieszkania.

NA ULICY.

— Poczekaj, mam ci coś ważnego powiedzieć...

— Proszę cię nie zatrzymuj mnie. Spieszę do domu na obiad, a jak się spóźnię, to żona moja... sama zje wszystko.

Wacław Niezabitowski — Huragan od Wschodu — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

IX.

Trzydziestu czterech długich, mozolnym trudom poświęconych, dni potrzeba było, aby karawana, opuściwszy Sadija, znalazła się w Cyamdo, małem miasteczku, leżącem na połowie mniejwięcej drogi z Sadija do Tsi-szi-szanu.

Wyruszywszy z Sadija, podróżnicy skierowali się zrazu kotliną Dihonga, lecz po jednym dniu drogi przez znane przewodnikowi przełęcze powrócili ku rzece Lahit i, kierując się na północny wschód, przekroczyli niebawem linję graniczną pomiędzy Indjami, a Tybetem.

Z chwilą tą musieli już liczyć wyłącznie tylko na siebie.

Wśród przepaścistych wąwozów tybetańskich, pomiędzy szczytami niezliczonych gór, po kamiennych osypiskach, ciągnących się całymi kilometrami wzdłuż wartkich, z hukiem i szumem pędzących po kamieniach, rzek, pośród mieszkańców, nieufnie spoglądających na każdego obcego, nie zważając na trudy i piętrzące się na każdym kroku trudności, garstka śmiałków dążyła naprzód wytrwale, prowadzona nakazem obowiązku i poświęcenia.

Sepoj, przysłany z Mandale, służący za przewodnika w tej wyprawie, okazał się w rzeczywistości mało wartościowym, gdyż, jak się rychło przekonał Macready, jego znajomość Tybetu ograniczała się jedynie do orjentowania się w dorzeczach Lahit i Lu-kiangu, wypływającego z leżącego opodal Lhassy jeziora Tengri-nor. Dalej niż linja Lu-kiangu Ram-Puna, takie imię nosił sepoj, nie bywał on nigdy. Słyszał jeszcze coś nie coś o Cyamdo, mieście nad rzeką Lau-tsau-kiang, lecz doprowadzić tam podróżnych nie umiał i gdyby nie przewodnicy wynajęci w drodze karawana błądziłaby zapewne długo wśród tysiącznych wąwozów i dolin zanim by się nareszcie znalazła w tem mieście.

Uradzono zatem, aby odesłać do Mandale Ram-Punę i dążyć dalej przy pomocy miejscowych przewodników, o których, na szczęście, nie było znów tak trudno.

Z postanowienia tego najbardziej zadowolonym był Szymon Mróz, który od pierwszego zaraz dnia żywił niechęć do mrukliwego, patrzącego nieco zpodełba sepoja.

— Niech wraca, skąd przyszedł, jucha! — ucieszył się Mróz, usłyszawszy od Pretwicza nowinę o zamiarze odesłania Ram-Puny. — Co mi to taki przewodnik, któremu trzeba pokazywać drogę! I ja to samo potrafię i jakbym się tak na dobre uparł, to bym doszedł przez te górki nietylko do tego jakiegoś Kukunoru, ale jeszcze i dalej. Zresztą, żeby tak prawdę powiedzieć, to mi się Ram-Puna całkiem podejrzany wydawał. Niby niemrawy, oferma taka, trzech, jucha, zliczyć nie umie, a do wszelakich rozmów i wypytywań o to dokąd idziemy, to ciekawy, niczem baba! Damy sobie i bez niego radę! — dorzucił z powagą.

Joe, który nadzwyczajnie polubił wesołego i zawsze chętnego do pracy chłopaka, wmieszał się do rozmowy.

— Więc powiadasz, Szim (tak zanglizował jego imię), że potrafisz wędrować po tych górkach? — pytał z wesołym uśmiechem, wskazując ruchem rysy gór Tangla. — Zdaje mi się jednak, że zbytnio je lekceważysz — to nie górki, a całe góry, mój chłopcze!

Mróz, który od paru chwil zerkał na kręcącą się po podwórzu zajazdu młodą tybetańkę, podniósł nań oczy, krzywiąc równocześnie usta w pogardliwym grymasie.

— To są góry? — rzekł, wzruszając ramionami. — To pan porucznik prawdziwych gór nie widział! U nas to są góry, jak się patrzy! Ale to! — machnął ręką i zajął się znów obserwowaniem tybetanki, usiłującej nadaremnie zapędzić do obory młodego jaka.

Joe spojrzał ze zdziwieniem na Pretwicza, z uśmiechem przysłuchującego się rozmowie.

— U nas... gdzie to u nas? — pytał zaciekawiony słowami Mroza Anglik. — Czyż mogą być większe góry od Himalajów? Nic o tem nie słyszałem.

Pretwicz mrugnął nań porozumiewawczo.

— Szymek! Pan porucznik chce się dowiedzieć, gdzie są prawdziwe góry? Mówi, że chyba przesadzasz! — rzekł, powstrzymując się od śmiechu.

Mróz oburzył się.

— U nas, w Sandomierskiem to są góry, jak się patrzy... prawdziwe! — mówił z przekonaniem. — Taka, niby na ten przykład, Łysica! Albo Opucza... he! To są piękne góry! Las zieloniusieńki od dołu, aż do samego wierzchołka, trwawa w pas, ptaszki śpiewają, aż człowiekowi radość! Wyjdziesz se na szczyt, przysiądziesz i patrzysz! A wokolusieńko widać i Nową Słupią i Daleszyce i Wierzbnik... ale gdzie... nawet Opatów, jak słonko świeci, można dojrzeć! To są dopiero góry... o, rany Boskie... stratuje dziewuszysko na nic! — zakrzyknął, przesadzając parapet okna i znikając za nim.

Pretwicz i Joe rzucili się ku oknu.

Młody jak, rozdrażniony razami kija, którym chciała go zmusić do posłuszeństwa dziewczyna, schyliwszy łeb i błyskając groźnie nabiegłemi krwią oczyma, gonił dziewczynę, usiłując dosięgnąć ją rogami. Dziewczyna umykała, jak mogła przed rozjuszonym zwierzęciem, kryjąc się w zakamarkach podwórza.

Dostrzegłszy Mroza, zwierz rzucił się nań z kopyta. Uchyliwszy się zręcznie, chłopak kopnął w brzuch przebiegającego obok niego w rozpędzie zwierzę z taką siłą, że zatoczyło się na bok, wydawszy donośny ryk bólu i przestrachu. Mróz nie dał się opamiętać zwierzęciu. Doskoczywszy doń, chwycił je za rogi. Jak począł się szamotać, lecz dziewczyna zdążyła tymczasem przewlec sznur przez żelazne kółko, przeciągnięte przez chrząstkę nosową zwierzęcia. Poczuwszy ból, jak uspokoił się momentalnie i bez trudu dał się zapędzić do obory.

— Splendid! — zachwycał się Joe. — Zuch Szim! Ale... jak to jest naprawdę z temi jego górami, pułkowniku? Nigdy nie słyszałem o takich olbrzymich górach w Polsce... Ta Lis... Lisie...

Pretwicz parsknął śmiechem.

— Łysica, chcesz zapewne powiedzieć! Wysokość jej wynosi sześćset z czemś metrów, więc w porównaniu z temi gromadami jest to zaledwie pagóreczek. Ale dla Szymka nie będzie na całym świecie większych ni też piękniejszych gór od Swiętokrzyskich, bo tak się owe Łysice i Opucze faktycznie nazywają. A wiesz czemu, Joe? Bo urodził się on wśród nich i wyrósł.

Joe skinął głową na znak, iż w zupełności podziela zdanie przyjaciela.

— Ja to wiem! — rzekł, ściszając nieco głos. — Ja to rozumiem! Dom rodziców moich stoi opodal Damfries nad zatoką Solway. Tyle mórz i oceanów widziałem już, a jednak zdaje mi się, że tak, jak szemrzą fale Solway nie szemrze żadne morze... żaden ocean...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

ROZWÓJ CHORÓB ZARAŹLIWYCH OD ZARAŻENIA AŻ DO WYBUCHU CHOROBY.

Skoro dziecko zdrowe zetknie się z dzieckiem, które ma **nieżyt, zaczerwienione oczy i kaszel**, z czego w przeciągu jednego lub dwóch dni powstaje odra (mozgry), natenczas można z całą pewnością liczyć na to, że dziecko zdrowe po 13 dniach po zetknięciu się z chorem, dostanie również odry. Przez 13 dni niema żadnego objawu, co najwyżej pod koniec drugiego tygodnia zdrowe przedtem dziecko przestaje być wesołem, dostaje nieżytu, o możliwie także oczu zaczerwienionych, niekiedy też suchego kaszlu. Czternastego dnia po zarażeniu się pojawia się już wyraźnie wyrzut odry (chrosty) i to mianowicie nasamprzód na twarzy, zwłaszcza za uszami, potem wkrótce już na całem ciele. W tych 14 dniach dziecko zarażone odrą, a więc już chore, z ledwością zarazi inne, nie grozi zatem niebezpieczeństwem innym dzieciom. Okres ten nazywa się naukowo „inkubacją" czyli okresem uśpienia choroby.

Wszystkie choroby zaraźliwe mają taki okres mniej lub więcej długi, atoli przy żadnej innej chorobie nie jest on tak wyraźnie ograniczony jak przy odrze. W tym względzie zajmuje zaraz za nią miejsce **ospa wietrzna**, która dziwnym sposobem wymaga również 13 dni od zarażenia, aby się ujawnić u dziecka zarażonego. Nie można być zbyt pewnym, choć się wie, że się dziecko nie stykało z żadnem innem już zarażonem opsą wietrzną, jeżeli się nie widzi żadnego objawu przez kilka dni, tylko zawsze trzeba odczekać końca okresu, bo dopiero wtedy można wiedzieć, czy dziecko jest istotnie zdrowe. Przy odrze następuje zarażenie się jeżeli zdrowe dziecko zetknęło się bezpośrednio z chorym; zarażenie za pośrednictwem osób lub przedmiotów zachodzi tylko bardzo rzadko. Podobnie ma się także rzecz z zarażeniem przy wietrznej ospię. Inaczej jednak bywa przy płonicy (szkarlatynie), która jest chorobą bardzo zdradziecką. U płonicy nie można też oznaczyć tak dokładnie ograniczonego okresu zarażenia, bo już w 24 godziny po zetknęciu się z chorem dzieckiem może nastąpić wybuch choroby, ale też dopiero po kilka dniach albo nawet po dwóch i więcej tygodniach, jeżeli zakażenie nie nastąpiło bezpośredno, tylko przez odzież lub przedmioty, zanieczyszczone zarazkami przez chorą osobę. Takie zarażenie jest także możliwe przy błonicy (dyfterji).

(Dokończenie nastąpi)

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM CZWARTY.

W Lidze Narodów i w Walce Nieustannej o Dobre Imię Polski i o Jej Umocnienie.

(Ciąg dalszy)

XIV.
W "CIVIC FORUM" W NOWYM YORKU 12-GO MARCA, 1921 ROKU.

Uczta wydana w Hotelu Astor na cześć Ignacego J. Paderewskiego przez amerykański Civic Forum była jedną z najwspanialszych manifestacyj hołdu i uwielbienia dla największego z żyjących Polaków. Przewodniczył b. sekretarz stanu i po odjeździe Prezydenta Woodrow Wilsona z Paryża szef misji amerykańskiej do układów pokojowych Frank Polk. Obecnym był Ambasador francuski Jusserand, Ambasador belgijski, Poseł Rzeczypospolitej Lubomirski, senator Morgentau, pani Herbert Hoover, pani Sembrich-Kochańska. Sfery polityczne reprezentowane były przez siedmiu senatorów i 21 kongresmanów. Najwybitniejsi mężowie ze świata przemysłowego, finansowego, handlowego, pisarze, dziennikarze uczestniczyli w uczcie.

Przewodniczący Frank Polk podniósł, że był kolegą Paderewskiego przy układach pokojowych i przy formacji Ligi Narodów i nie może słów znaleźć, aby przedstawić szacunek i uwielbienie, jakie sobie u obcych premjerów i u wszystkich członków konferencji pokojowej zaskarbił Paderewski, którego gruntowność w sprawowaniu każdego szczegółu, moc przekonywująca argumentów, wielka szlachetność przy konsekwencji i niezłomności przekonań, trafne ujęcie najdrażliwszych problemów, świadczyły o jego genjalnem uzdolnieniu jako męża stanu światowej sławy, jako niezrównanego rzecznika Polski, jako idealnego przedstawiciela interesów cierpiącej ludzkości.

Ambasador francuski Jusserand w gorących słowach zwrócił się do Paderewskiego przypominając, że to Paderewski wiekowe węzły Polski z Francją na nowo spoił i umocnił, że to on braterstwo broni obydwu narodów przywrócił i ideały wolności francuskiej z ideałem Ameryki i Polski najświetniej skojarzył, wiekopomną w dziejach świata zdobywając sobie zasługę.

Pani Herbert Hoover przeczytała telegram od swego męża, który przyjąwszy stanowisko w gabinecie Hardinga, nie mógł przybyć na czas do Nowego Yorku. W telegramie Hoover stwierdził, że Paderewski jest najbliższy amerykańskiego stanowiska i że to go z nim łączy trwałym węzłem. Paderewski z odwagą, na realnych podstawach i ze zdrowym poglądem ujmuje najważniejsze zagadnienia światowe i zdobywa dla Polski wszystkie możliwe szanse z roztropnością i taktem prawdziwego męża stanu.

Senator Morgentau powiedział, że szczupłe grono największych myślicieli i kierowników polityki światowej nie byłoby kompletne, gdyby w niem nie było Paderewskiego, tego szlachetnego i wielkiego męża stanu.

Louis Marshall w osobnym liście podniósł zasługi Paderewskiego około należytego załatwienia kwestji żydowskiej w Polsce, zaznaczył, że czas stanąć w tej kwestji na stanowisku porozumienia i w tym duchu imieniem wszystkich żydowskich organizacyj przedstawił gotowość najobszerniejszej przemysłowej, handlowej i finansowej pomocy dla Polski.

Paderewski odpowiedział z wielką godnością, oddając hołd Francji, podnosząc właściwe tło idealizmu amerykańskiego, stwierdzając pełną tolerancję Polaków wobec Żydów i podnosząc w poruszonych słowach położenie i przyszłe zadania odrodzonej Polski.

W uczcie wziął także udział Poseł Dr. Jan Załuska, który dnia 12 marca na okręcie Imperator odjechał wprost do Polski.

Pisma nowojorskie poświęciły całe szpalty wspaniałej manifestacji amerykańskiej na cześć Paderewskiego, a zarazem na cześć Polski, gdyż amerykańscy mężowie stanu chetnie z tem się liczyli, że niepodobna było większej przyjemności sprawić Paderewskiemu, jak mówiąc i pisząc w podniosłych słowach o jego ukochanej Ojczyźnie.

XV.
U KRÓLESTWA BELGIJSKICH W DNIACH 26, 27 i 28 MAJA, 1924 R.

Trzydniowy pobyt Paderewskiego na dworze belgijskim i w stolicy Belgji miał ten sam charakter podniesienia wpływów Polski, acz w innym zakresie i w innej sferze.

Dzienniki największe całego świata przez specjalnych korespondentów rozgłosiły na całych szpaltach szczegóły tych odwiedzin Paderewskiego i poświęciły Polsce bardzo zaszczytne uwagi.

Królestwo belgijscy ze swej strony na wieść o przyjeździe Paderewskiego z żoną do Brukseli, wysłali do niego już do Paryża przez posła belgijskiego zawiadomienie, że oboje państwa Paderewskich za gości swoich uważają i do pałacu królewskiego w Lacken na czas pobytu w Belgji zapraszają. Gdy w dniu 26-go maja, o godzinie 6-ej wieczorem pociąg pośpieszny przywiózł pp. Paderewskich do Brukseli, na stacji oczekiwał ich następca tronu belgijskiego, książę Leopold i odwiózł ich do pałacu królewskiego. Zarówno na dworcu, jak i przed pałacem tłumy publiczności belgijskiej serdecznemi okrzykami witały znakomitego polskiego Męża Stanu. Król wyszedł na spotkanie pp. Paderewskich aż do dolnego przedsionku i powitawszy ich serdecznie, zaprowadził do apartamentów królowej, gdzie oczekiwała przybycia gości cała królewska rodzina. O godzinie 8-ej był u królestwa obiad na cześć pp. Paderewskich, w czasie którego Paderewski zajmował miejsce po prawym boku królowej, a pani Paderewska po prawej stronie króla. Oprócz rodziny królewskiej byli przy stole Poseł Rzeczypospolitej Hr. Sobański z żoną Heleną z hr. Zamoyskich i belgijski minister spraw zagranicznych, Hymans.

Dzienniki belgijskie zamieściły gorące artykuły na cześć Paderewskiego i Polski, urzędowy organ p. t. "La Pologne Ressuscitee — Un grand artiste et un grand patriote — C'est l'illustre Paderewski, qui est l'hote de notre Roi." (Polska podźwignięta — Wielki artysta i wielki patrjota — Dostojny Paderewski gościem króla naszego).

Koncert, który się odbył w wielkiej hali teatralnej w Brukseli, zgromadził całą dyplomację, świat polityczny, mężów nauki, sztuki i najdystyngowańsze towarzystwo w stolicy Belgji. Cała rodzina królewska była w loży podczas całego koncertu. Na zaproszenie królowej, pani Paderewska zajęła miejsce między królem i królową w tej loży. Paderewskiego witano przez powstanie z miejsc i oklaskiwano go z zapałem po każdym numerze. Dziennik "La Nation Belge" piórem najznakomitszego belgijskiego krytyka zaznaczył, że "Sukces Paderewskiego był triumfalny, gra jego niezrównana i niedościgniona, momenty porywające do najwyższej ekstazy, całość gry budząca podziw, zachwyt i podniesienie ducha. To genjusz w muzyce jak się nim pokazał w polityce, którego poznał osobiście i należycie ocenił głęboki, patrjotyczny umysł króla naszego. Może nie wszystkim — zaznacza w końcu pisarz belgijski — znanem jest, że to Paderewski był jednym z głównych twórców wiekopomnego zwrotu w Ameryce i wśród sprzymierzonych za obaleniem pruskiego despotyzmu i ugruntowaniem wolności narodów. Jemu Polska wolność i niepodległość zawdzięcza."

Jakby w potwierdzeniu tych słów przysłał król belgijski zaraz po koncercie Paderewskiemu swój portret z taką własnoręczną dedykacją: "Au liberateur de la Pologne et a l'incomparable artiste Albert 27 maja 1924." (Mężowi, który oswobodził Polskę i niezrównanemu artyście, Albert). Królowa na swojej fotografji napisała: "Souvenir d'admiration et de reconnaissance au grand maitre Paderewski, Bruxelles, Lacken 27 Mai, 1924, Elizabeth." (Pamiątka podziwu i uznania dla wielkiego mistrza Paderewskiego).

Wieczorem po koncercie był obiad u Posła Rzeczypospolitej Hr. Sobańskiego, a potem wielki raut na cześć pp. Paderewskich, zaszczycony obecnością królestwa belgijskich.

Dnia 28-go maja królestwo dali pożegnalne dla pp. Paderewskich śniadanie w gronie ściśle familijnem. Godzinę przed śniadaniem król w towarzystwie ministra dla spraw zagranicznych Hymansa, przybył do pokoi zajmowanych przez pp. Paderewskich i doręczył p. Paderewskiemu najwyższy order belgijski, Wielką Wstęgę Orderu Leopolda. Potem miał król poufną rozmowę z p. Paderewskim w obecności ministra Hymansa. Trwała ta konferencja aż do śniadania. Dziennikarzom, którzy byli ciekawi szczegółów narady powiedział minister Hymans, że "dotyczyła spraw bardzo ważnych, związanych z najważniejszemi zagadnieniami chwili obecnej".

"Dla mnie osobiście konferencja z tak genjalnym mężem stanu — dodał Hymans — jest zawsze rewelacją. Nie potrzebuję dodawać, że u naszego króla mało kto cieszy się tak wielkiem zaufaniem."

Po śniadaniu u królestwa miał p. Paderewski dłuższą rozmowę z kardynałem — jubilatem belgijskim, Ks. Mercier i wyszedł po tej rozmowie bardzo wzruszony. "Dusza tego niepospolitego męża — rzekł o nim — sięga wyżyn prawdziwie niebieskich. Jaka u niego wiara głęboka, jakie poczucie sprawiedliwości, jakie wierne dążenie do zrealizowania królestwa miłości Bożej, pokoju i zbożnego ładu w swojej Ojczyźnie i na całej ziemi, jak szczerą i głęboką jest przyjaźń tego dostojnego księcia Kościoła dla Polski!"

Tegoż dnia o 6:40 wieczorem odjechali pp. Paderewscy do Morges w Szwajcarji, żegnani na dworcu przez następcę tronu imieniem królestwa i przez posła Rzeczypospolitej i cały personel naszej legacji. I znowu tłumy zapełniły cały peron, wołając: Vive la Pologne! Niech żyje Polska!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co Hitlerowiec Uważa Za Największą Hańbę?

Na uroczystem otwarciu pruskiego Landtagu przemawiał przywódca pruskich hitlerowców poseł Kube.

W „uroczystem" przemówieniu swem Kube powiedział między innemi: „Jeśli dziś ciągle apeluje się do naszej rycerskości, to chciałbym, by nie zapomniano, że tu jedynego wówczas przedstawiciela ruchu hitlerowskiego, posła Haakego, a potem grupkę nas: sześciu, traktowano jak kanalje („en canaille behandelt hat"). Miano tu czelność, by proponować posadzenie nas w bufecie przy jednym stole z dwoma Polakami"... („Man besass die Schamlosigkeit, uns in Restaurant mit den beiden Pollaken an einen Tisch setzen zu wollen").

Uroczystości inauguracyjne wraz z całą ich pompą, nie powstrzymały szowinisty pruskiego od ataku na Polaków...

RADYKALNY ŚRODEK.

Mówca: A teraz, szanowni słuchacze, wskażę wam radykalny środek, jak usunąć bolszewizm, komunizm, anarchizm i tym podobne „izmy!"

Głos z publiczności: A ma pan środek na reumatyzm?

—FRANKLIN TELL—

FARM MORTGAGE EVIL
SHOOT!
NEXT!
MORTGAGE
MORTGAGE RELIEF

Poradnik w Sprawach Asekuracyjnych

REFERUJE JÓZEF A. PASZKIEWICZ (PASKIE),
którego biuro mieści się p. nr.
1125 ONE LA SALLE ST. BLDG. — TELEFON: CENTRAL 5314.

Dział zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu Asekuracji, oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania należy adresować wprost do J. A. PASKIE pod powyższym adresem. Życzący osobistą lub obszerniejszą odpowiedź raczą załączyć znaczek 3-cent.

DZISIEJSZE MORATORJUM UBEZPIECZENIOWE.

Pan Tad. S. pisze: „Czemu muszą odbierać wartość gotówkową i pożyczkową właścicielom małych polis ubezpieczeniowych?"

Odpowiedź: Moratorjum stanowe względem pożyczek i spieniężeń polisowych („cash surrenders") spowodowało wiele mniej niespokojności niż można się było spodziewać. Jeden lub drugi właściciel narzeka, lecz ogólnie ograniczenia nałożone przyjęto nader spokojnie.

Co do pytania naszego czytelnika, pożyczek nie odebrano właścicielom polis, małym czy wielkim, przez moratorjum. Istotnie, pozwolenie pożyczek do $100 w razie wielkiej potrzeby, znaczy wiele więcej dla małego właściciela aniżeli dla wielkiego. Obaj także mogą robić pożyczki na zapłatę premij.

Tymczasowo, jednak, nie można spieniężyć policy przez wzięcie t. zw. „Cash surrender value". Z przesileniem finansowem spowodowanem histerją ludzi, kompanje ubezpieczeniowe zniewolone były objąć funkcje bankowe. Zasobne pożyczki i dostatnie spieniężenia polis na życie robiły wszystkie kompanje. Więc, po ogłoszeniu moratorjum bankowego, komisarze wydziałów asekuracji w wielu stanach nałożyli te ograniczenia by pomóc w ustaleniu sytuacji bankowej oraz by ochronić kompanje asekuracyjne, zwłaszcza mniej silne i mniej płynne, od panicznych żądań pożyczek i „cash surrenders". Zobowiązania te mają nadal kompanje ubezpieczeniowe; rozkazano im tylko zatrzymać się z spotkaniem tych żądań. Regulacje te nie dotykają wcale wypłaty sum pośmiertnych, spłaconych „Endowments" i pensyj dożywocia (annuities. Innemi słowy, nie było i nie będzie żadnej zwłoki co do głównego celu ubezpieczenia na życie.

Między silnemi kompanjami, mianowicie firmami wschodniemi, jest sentyment, że taki plan jaki sprawił się tak dobrze w sprawie banków musi być zastosowany także do kompanij ubezpieczeniowych. Jeśli jest kilka kompanij słabych, które potrzebują protekcji moratorjum, wtenczas plan ten się nie mi zajmie tak jak władze troszczą się i interesują się słabszymi bankami. Mówią, że kompanje które mogą żądania wypełniać mają mieć na to pozwolenie. Jakiś taki plan zapewnie będzie wypracowany — pod pewną centralną władzą i z prawdziwą koordynacją.

Komisarze asekuracyjni z 31 stanów zjechali się w Chicago w zeszłym tygodniu w sprawie wypracowania jednostajności w moratorjach asekuracyjnych działających w kraju, i by wznieść plany dla wrócenia do wypłat polisowych. Moratorjum ubezpieczeniowe, od czasu nałożenia bankowego moratorjum, działało pod myrjadą regulacyj poszczególnych stanów, gdy w sytuacji bankowej wzięto rychłe kroki pod centralną władzą daną Prezydentowi. Jak się sprawa teraz ma, każdy stan ma własny sposób traktowania moratorjum własnego, skutkiem czego kompanje ubezpieczeniowe podlegają różnorodnym regulacjom.

Pewni komisarze, jak pewne kompanje wschodnie, chciały by moratorjum całkiem zdjęto. Kompanje zachodnie i zachodni komisarze sprzeciwiały się temu. Według innych, kompanje asekuracyjne powinno się podać pod 60-dniowe moratorjum podczas którego czasu, słabe kompanje by odosobniono w ten sam sposób jak się rzecz miała w położeniu bankowem.

Podczas gdy moratorjum było konieczne by ochronić kompanje ubezpieczeniowe od szybkiego osłabienia rezerwy gotówkowej, by wstrzymać drenowanie kompanij podczas bankowego moratorjum, komisarze asekuracyjnych wydziałów byli jednej myśli, że głównym celem ograniczeń nałożonych jest by zapobiec gromadzeniu oszczędności („hoarding"). Na ostatniej sesji komisarzy przyjęto raport i zbiór rekomendacyj, które każdy z członków weźmie z sobą do swego stanu tak by stan mógł je przyjąć jeśli zechce. Regulacje podane biorą średni kurs.

Raport ten robi moratorjum tymczasowo kompletniejszem niż teraz mają w stanie New York, gdzie dużo z wielkich kompanij się znajduje. Tylko w razie srogiej potrzeby gotówki dla szczegółowych celów może właściciel polisy otrzymać na niej pożyczkę lub ją spieniężyć. Regulacje podane dozwalają pożyczki na płacenie premij, na płacenie podatków i wypłat hipotecznych na domach i farmach, na płacenie wydatków lekarskich, szpitalnych i pogrzebowych.

Rekomendacje komisarzy nie ograniczają pożyczek niżej $100 właścicielom polis w naglących potrzebach. Nie mają one też żadnego wpływu na wypłatę pośmiertnego, pensyj dożywotnych, i spłaconych „Endowments". Ograniczenia podane także nie stosują się wcale do funduszów otrzymanych przez kompanje w przyszłości w formie albo premij albo depozytów. Pożyczki dozwolone są na pełną sumę premij otrzymanych po dacie nakazu.

Są widoki, że regulacje moratorjum pozostaną w mocy przynajmniej do czerwca, gdyż komisarze spodziewają spotkać się następnie w Chicago w miesiącu czerwcu. Chociaż nie uskutecznił natychmiastowego uwolnienia funduszów właścicieli polis, jednak krok powzięty w zeszłym tygodniu jest stanowczo krokiem naprzód. Od paru tygodni, postęp ku zniesieniu ograniczeń blokował brak zgody między stanami.— Lecz teraz, gdy podstawę położono pod jednomyślność akcji, sprawę zniesienia moratorjum będzie można zacząć. Ponieważ boją się, że nagłe zniesienie ograniczeń co do pożyczek i „cash surrenders" mogłoby spowodować lawinę wymagań pieniężnych, kompanje ubezpieczeniowe w większej części zapewnie domagać się będą programu stopniowego zniesienia ograniczeń tak by powrót do stosunków normalnych był stopniowym.

Jeżeli komisarze i ich stany wnet nie dojdą do jakiej jednomyślności, może się zdać koniecznem powołać się na rząd federalny by ten wziął jaką akcję, tak ażeby gdy restrykcje będą zdjęte, każdy właściciel, który chce może otrzymać jako pożyczkę sumę jaka polisą mu się należy. Oczywiście, restrykcyj nie można raptownie znieść dopóki jakaś miara ufności nie wróci, ponieważ nie ma w kraju dosyć pieniędzy by wypłacić od razu wartości pożyczkowe wszystkich polis życiowych, gdyby tego żądano. Zapewnie, nie będzie bardzo długo gdy moratorjum będzie zniesione z wszystkich kompanij, które uznane będą jako wypłacalne przez jakąś centralną władzę.

Tymczasem, właściciele polis w jakiejkolwiek kompanji dobrze prowadzonej — i ogromna większość jest taka — mogą być pewni, że główny cel ich ubezpieczenia będzie wypełniony gdyż zawsze będą one wypłacać pośmiertne, spłacone „Endowments", i pensje dożywotne (annuities).

Z Okręgu Illinois Nr. 1. Z. S. P. w Am.

Podajemy do wiadomości wszystkim koleżankom i kolegom Chórów: „Związek Polek", „Halka", „Harfa", „Echo", „Ogniwo", „Marji Skłodowskiej", „Kalina", „Chopin", „Nowe Życie", „Drużyna", „Warszawiaków" i „Filharmonja" iż wspólne lekcje na występ do pomnika Kościuszki w dniu 7go maja odbędą się w następującym porządku: we wtorek, dnia 18go kwietnia, odbędzie się lekcja Chórów Żeńskich w sali „Nowe Życie", p. nr. 1182 Milwaukee ave.; w środę, dnia 19go kwietnia, lekcja Chórów męskich w sali „Nowe Życie", we czwartek, 20go kwietnia, lekcja chórów mieszanych w sali „Nowe Życie". Lekcje zaczną się o godzinie 8mej wieczorem.

Prosimy ażeby ani jednej koleżanki, ani jednego kolegi nie brakło na wspólnej lekcji, gdyż tylko ci będą dopuszczeni do występu, którzy będą uczęszczali na lekcje.

Rok rocznie Naród Polski obchodzi pamiątkę konstytucji 3 maja. Konstytucja była podtrzymaniem ducha w Narodzie polskim podczas 150 letniej niewoli i gdziekolwiek Polacy się znajdowali, obchodzili pamiątkę uroczyście każdego roku. I my śpiewacy braliśmy czynny udział w tych obchodach dodając uroczystego nastroju tym uroczystościom Pieśnią Polską. — Tak też i w tym roku stańmy wszyscy do apelu na zew Związku Narodowego Polskiego który urządza tego roczną manifestację. Zaznaczamy, iż z powodu regularne posiedzenie Okręgu przypada w Wielki Piątek, to jest 14go kwietnia, posiedzenia nie będzie. Delegatki i delegaci będą zawiadomieni co do przyszłego posiedzenia. — Górą Pieśń, J. K. Wieczorek, prez.; Henryka Mulewska, sek.

Klub Polskich Muzyków, należących do Chicago Federation of Musicians, Lokal nr. 10 odbędzie posiedzenie w piątek, 14 kwietnia, w klubie Nowego Życia. Wszelkie korespondencje należy nadsyłać na ręce sekretarza prot. Br. Wrocławskiego, 5211 Montrose Ave.

Biała Kobieta Zgłosiła Się Po Majątek Murzynki.

Ma Podobno Dowody, Że Zmarła Była Jej Przyrodnią Siostrą.

Sędzia spadkowy Harold J Taylor wczoraj słyszał dowody przedstawione przez adwokatów pani Flory Grow z Charleston, W. Va., która teraz stara się sądownie o pozyskanie dla siebie majątku w sumie $100,000, pozostawionego przez zmarłą panią Marję Turner, murzynkę. Pani Grow, córka Łucjana Fletchera twierdzi, że pani Turner, która zmarła w Chicago w lutym, 1932 roku, była jej przybraną siostrą i dlatego ona (Grow) jako spadkobierczyni według prawa domaga się wypłacenia jej sumy powyższej.

Pani Turner, która była wdową po Shadrah B. Turnerze murzyńskim członku Legislatury stanu Illinois, zamieszkiwała pnr. 21 East 24ta ulica. Turner cały majątek swój zostawił wdowie, która będąc dobrze obznajomioną z prowadzeniem interesu znacznie powiększyła ten majątek tak, iż pozostawiła w kasie bankowej $80,000 w gotówce i $20,000 w realności na południowej stronie miasta.

Świadectwa przedstawione sędziemu Taylorowi wykazały, że pani Turner była córką murzynki i Łucjana Fletchera, i że oni pobrali się w Kanadzie, 1859 roku. Przedstawiono także sędziemu zapisany w księdze familijnej, stanowiące rekordy urodzin dzieci w tej rodzinie.

Przez swoich adwokatów pani Grow orzekła, że jej ojciec był synem zamożnego właściciela plantacji. Po wyszkoleniu jakie otrzymał na Południu udał się do Toronto i tam spotkał matkę pani Turner.

Przesłuchy w tej dziwnej ale nie niezwykłej sprawie sędzia Taylor odłożył do dnia 24-go kwietnia.

Z GÓRĄ 60 OSÓB W PRZEDSTAWIENIU.

Brunon Stankiewicz.

P. Brunon Stankiewicz, który wystąpi w roli Wojciecha, w sztuce ludowej: „Bursztyny Kasi", którą wystawiają energiczne panienki należące do Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P. (Immaculata Club) z Władysławowa, na konto budowy nowego kościoła i szkoły św. Władysława. Impreza ta odbędzie się w niedzielę, dnia 23go kwietnia, w Audytorjum św. Trójcy, Division i Cleaver ul. Oprócz powyższej sztuki, na programie także się znajduje wzruszający melodramat w trzech aktach p. t. „Eyes of Love" (Palec Boży). W polskiej sztuce udział weźmie zgórą 60 osób w kostjumach polskich.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Rattlesnakes lay eggs			
2. Motor trucks hauling gasoline and other petroleum products are equipped with chains dragging to the ground as a safeguard against the accumulation of static electricity on the trucks.			
3. "Fool's gold" is the popular name of various iron and copper pyrites			
4. The term "cracker" is applied in the south, especially in Georgia and Florida, to rich whites			
5. "Mizpah" is a Hebrew word literally meaning "Christmas"			
6. The goldenrod is the national flower of the United States			
7. President Roosevelt's name is pronounced as "Roo-ze-velt", the first syllable rhyming with "toe"			
8. The president of the United States is paid his salary semi-monthly			
9. Rats constitute a regular article of food in many parts of China			
10. Richard Henry Lee and Francis Lightfoot Lee, of Virginia, were the only two brothers who signed the Declaration of Independence			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 3.

Z TRÓJCOWA

Jak we wszystkich parafjach katolickich, tak i u nas na Trójcowie podczas Wielkiego Tygodnia robią się liczne przygotowania na uroczystości wielkanocne. Można to było widzieć w ubiegłą sobotę w kościele przy tłumnie obleganych konfesjonałach tudzież w Niedzielę Palmową rano, kiedy to rzesze prawie tysiączne przystępowały do Stołu Pańskiego. Dalszy ciąg tego przygotowania niezawodnie będzie można widzieć we Wielki Piątek i we Wielką Sobotę, przy Krzyżu i Grobie Zbawiciela.

*

Na zakończenie sezonu wielkopostnego w Auditorjum św. Trójcy w ubiegłą niedzielę po południu i wieczorem odbyło się wyświetlenie obrazków migawkowych, przedstawiających Mękę Pańską. Udział w tem religijnem przedstawieniu wziął liczny i sympatyczny zastęp Trójcowian.

*

Po południu tejże niedzieli w kafetarji trójcowskiej staraniem E. J. Łopatowskiego i W. Lisa, alumnów Wyższej Szkoły św. Trójcy, odbyła się zabawa kostkowa. Czysty dochód z tej imprezy młodzi i energiczni promotorzy ofiarowali na rzecz stypendjum niezamożnych studentów ich Almae Matris. Czyn ich pochwały godny. Należy się im zań uznanie!

*

Staraniem połączonych chórów Trójcowa pod dyrekcją p. W. Baluty, miejscowego organisty, w kościele św. Trójcy w zeszły wtorek wieczorem została odśpiewana kantata **Siedmiu Ostatnich Słów Pana Jezusa**, kompozycja sławnego artysty francuskiego, Dubois. Rzecz cała wypadła bardzo dborze i wielce się podobała licznie zgromadzonej publiczności.

*

Ceremonje wielkotygodniowe liturgiczne zakończą się tu we Wielką Sobotę święceniem ognia i wody, tudzież „święconki". Poświęcenie tejże odbywać się będzie w kościele dolnym po między godz. 1-szą a 5-tą po południu.

*

Rezurekcja uroczysta ze współudziałem Krakusów i Strzelców rozpocznie się tu we Wielkanoc o godz. 5ej rano. — Procesja ruszy od grobu Pana Jezusa, znajdującego sie w kościele dolnym, a skończy się w Sanktuarjum kościoła górnego. Celebransem tej uroczystości będzie senior księży trójcowskich, O. Antoni Zubowicz. — Wszystkie inne nabożeństwa we Wielkanoc zostaną odprawione w tym samym czasie co i w zwykłe niedziele.

*

Doroczny polów wielkanocny na Sierotki Polskie staraniem Tow. Dobroczynności Pań p. w. św. Wincentego a Paulo odbędzie się tu w samą Wielkanoc od godz. 5 rano do końca rannych nabożeństw. Do udziału w tej czynności dobroczynnej zgłosiła się liczna rzesza nadobnych Trójcowianek, można więc spodziewać się, że polów tegoroczny będzie uwieńczony powodzeniem, zwłaszcza jeżeli dopisze piękna pogoda.

*

Wiosna na Trójcowie rozpoczęła się już na dobre. Okazuje się to w zamaszystej pracy przy sadzeniu drzew, krzewów i kwiatów w parku św. Józefa tuż przy plebanji. Zabiegi i starania o upiększenie tego parku robią chłopcy z Tow. Dorastającej Młodzieży pod przewodnictwem ks. Fr. Nowakowskiego.

*

Praca około obchodu 40-ej rocznica otwarcia kościoła św. Trójcy postępuje naprzód. Jak daleko już zaszła, o tem będą mogli członkowie towarzystw dowiedzieć się na walnem zebraniu komitetów obchodu i zarządów towarzystw, które się odbędzie w gmachu wyższej szkoły trójcowskiej, w niedzielę Przewodnią, dnia 23 kwietnia, o godz. 3:30 po południu. Ale już dziś można podać do wiadomości, że komitet obchodu cywilnego, mający się odbyć w niedzielź, 28go maja, wykończył już zarys jego programu. Po świętach wielkanocnych zaczną się już na serjo próby poszczególnych jego numerów, komitetowi bowiem idzie o to, aby rzecz cała wypadła doskonale i przysposobiła naszą publiczność należycie do udziału w obchodzie kościelnym i manifestacji towarzystw. Bilety na obchód cywilny już gotowe. Można je nabyć u członków komitetu na plebanji św. Trójcy. Po bilety należy zgłaszać się bezwłocznie, bo może ich zabraknąć. Powtórzenie tego obchodu jest wykluczone.

*

Komitet obchodu kościelnego i bankietu obywatelskiego mają również programy swych prac już dosyć rozwinięte. — Wkrótce po Wielkanocy mają zamiar zaagitować energiczniej rozsyłając odnośne zaproszenia do towarzystw i wybitniejszych osób społeczeństwa chicagoskiego. Najenergiczniej ze wszystkich komitetów trójcowskiego obchodu zdaje się pracować komitet pamiętnika, bo też jego praca narazie najpilniejsza i nie cierpiąca zwłoki. Ma on już nie tylko program swej pracy gotowy, ale już aktualnie go wykonuje. Wyda on niezawodnie pamiętnik okazały z niemałą korzyścią dla parafji, jeżeli tylko dozna należytego poparcia ze strony ogółu naszego. W sprawie sobie powierzonej komitet pamiętnika wydał następujący komunikat:

*

Komitet Pamiętnika z okazji 40-lecia otwarcia kościoła św. Trójcy uważa sobie za obowiązek zwrócić uwagę towarzystwom, że: 1) Pamiętnik będzie wydany 20go maja w rozmiarze 9x12 cali. 2) Pamiętnik umieści w sobie: a) Historję czterdziestolecia parafji; b) Programy Obchodu czterdziestolecia; c) Ogłoszenia; d) Listę promotorów, kótrzy ofiarują nie mniej jak jednego dolara; e) Życzenia, fotografje lub szkice historyczne poszczególnych towarzystw według życzenia danego towarzystwa.

Zapraszamy Szan. Towarzystwa do wzięcia udział w tym Pamiętniku. Podajemy do wiadomości zarazem, że o ile Szan. Towarzystwa życzą sobie być uwzględnione w tym Pamiętniku, miejsce całej stronicy wynosić będzie $50, zaś najmniejszy podział tejże $3. Dalsze szczegóły, na życzenie, mogą być udzielone przez któregokolwiek członka niżej podanego Komitetu Pamiętnika. Rezerwacje na miejsce w pamiętniku muszą być dane nie później jak w poniedziałek, 8-go maja. — Ks. F. J. Nowakowski, C. S. C., Z. Stefanowicz, A. Apanowicz, F. Kyrc, J. Jaworski, A. Kosiński, W. Wadas, J. Naszewska, A. Słomińska, A. Szwedo, M. Straube, F. Ławniczak i M. Jankowska, — Komitet Pamiętnika.

MIMO STARAŃ.

Antosia: Nie rozumiem, dlaczego Mania, nie może zyskać więcej przyjaciół. Chyba nie próbuje

Stefcia: — Przeciwnie; właśnie dlatego, że próbuje!

ZE STANISŁAWOWA

Tow. św. Szczepana M. nr. 318 ZPRK., odbędzie swoje ćwierćroczne posiedzenie w czwartek, dnia 13go kwietnia, b. r. o godz. 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Są ważne sprawy do załatwienia więc obowiązkiem członków jest być obecnym. — B. Sitkiewicz, prezes; J. Zawiszewski, sekr. prot.

AKCJA KOLONIZACYJNA W PRUSACH WSCHODNICH.

"Statistische Korrespondenz", ogłasza tymczasowy wynik działalności kolonizacyjnej za rok 1922. Zestawienie wykazuje, że w Prusach Wschodnich rozkolonizowano w ubiegłym roku: w obwodzie regencji królewieckiej 9,731 ha na 823 osad, w regencji głąbińskiej 3,197 ha na 208 osad, i regencji olsztyńskiej 1,843 ha na 141 osad. (ZAP).

BIL OGRANICZAJĄCY KARĘ ŚMIERCI PRZESZEDŁ W SENACIE.

Osoby Poniżej 19 Lat Życia Byłyby Wyłączone.

Springfield, Ill., 13. kwietnia. Senat przeprowadził wczoraj i odesłał do Izby posłów projekt do prawa, według którego osoby poniżej 19 lat życia nie mogłyby być karane śmiercią w Illinois.

Senator Woods wystąpił przeciw bilowi dowodząc, że wiek nie ma nic wspólnego z popędem do zbrodni. Twierdził on, że władza życia i śmierci w karaniu zbrodni powinna być zostawiona Ławom przysięgłym i gubernatorowi.

Zwłoka podatkowa zatwierdzona.

Przeszedł również, 29 głosami do 6, bil sen. Hickmana posuwający wstecz czas kar za zaleganie z podatkami. Przesuwa on datę kar za pierwszą ratę podatków realnościowych i osobistych z 1. maja na pierwszy poniedziałek maja, a datę dla drugiej raty podatków realnościowych z 1. sierpnia na pierwszy poniedziałek listopada.

Kaukus poselski aprobuje program piwny.

Springfield, Ill., 13. kwietnia. Poselski kaukus demokratyczny uchwalił wczoraj dużą większością poprzeć bil piwny administracji w tej samej formie w jakiej chybił dwukrotnie w ub. tygodniu, wyjąwszy redukcję stanowej opłaty od koncesyj za wyszynk piwa z $100 do $50 rocznie.

Izba przyjęła rezolucję wzywającą urzędników stanowych i lokalnych, aby nie obcinali pensyj w wysokości $120 miesięcznie lub mniej i ustalającą 50 centów na godzinę jako minimum płacy dla robotników przy robotach publicznych.

Z BRUNONOWA

Ks. proboszcz dr. Aleksy Górski, który jest przewodniczącym kapelanów w parafjach na południowo - zachodniej stronie miasta, z Organizacji Katolickiej Młodzieży, nosi się z myślą zorganizowania ligi sportowej, której brak daje się odczuwać w tej części miasta. Na południowo - zachodniej stronie jest wprawdzie spora liczba klubów sportowych i dziewiątek piłkarskich, któreby chętnie do tej ligi wstąpiły. Mamy na myśli kluby sportowe na Brunonowie, Kamilowie, Pankracowie, śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, Turebjuszowie i t. d. Taka liga byłaby niezbędna dla naszych klubów sportowych. W celu zasięgnięcia bliższych w tej sprawie szczegółów można się zgłosić do p. Sikorskiego, do klubu C. Y. O. Club House, pnr. 4732 So. Crawford ave. Obecnie jest na czasie stworzyć ligę piłkarską tak zwaną Southwest Baseball League.

*

Przez cały dzień młodzi i starzy adorują dziś Pana Jezusa w Ciemnicy i adorować Go będą także dzisiaj wieczorem. Jutro adorować będziemy Pana Jezusa złożonego w Grobie. Nabożeństwo liturgiczne odprawione będzie o godzinie 8mej rano w połączeniu z ceremonją odsłonięcia krzyża św. Wieczorem o godzinie 7:30 lud wierny odśpiewa Gorzkie Żale, poczem nastąpi ostatnie kazanie pasyjne i adoracja Krzyża św. Wszelka ofiara zebrana przy krzyżu obrócona zostanie na utrzymanie Ziemi Świętej.

*

W Wielką sobotę o godzinie 7mej rano, odbędzie się ceremonja święcenia wody do chrztu św., ognia i paschału, poczem nastąpi Msza św. Po południu począwszy od 1ej do 3ej odbędzie się tradycyjne poświęcenie potraw wielkanocnych w sali parafjalnej.

*

Wszyscy z upragnieniem oczekaujemy świąt wielkanocnych. Wszelkie przygotowania jakie nasze gosposie od kilku dni czyniły są na ukończeniu. Skoro zaświta dzień wielkanocny, rzesze ludu pospieszą do kościoła na Rezurekcję, która na Brunonowie rozpocznie się o godzinie 5tej rano. Odbędzie się procesja z Najśw. Sakramentem, podczas której rozbrzmiewać będzie wesołe i radosne Alleluja. Inne Msze św. odbędą się o 7, 8:30, 9:30 i Suma o 10:30.

*

Dla tych którzy życzą sobie przystąpić do Komunji św. w uroczystość wielkanocną, księża spowiedzi słuchać będą w sobotę od 3ej do 5tej po południu i od 7ej do 9ej wieczorem.

*

Dziewice Różańcowe przyjdą do spowiedzi w sobotę, a do Komunji św. przystąpią w niedzielę wielkanocną, na Rezurekcji o godzinie 5tej rano. — Przy sposobności przypomina się, iż posiedzenie miesięczne Dzewic Różańcowych odbędzie się wieczorem, w sali zwykłej.

*

Ks. Dr. Aleksy Górski, proboszcz parafji brunonowskiej, obchodzić będzie w czwartek, dnia 20go kwietnia, dwudziestolecie swego kapłaństwa. W celu upamiętnienia tej uroczystości, odbędzie się w kościele św. Brunona o godzinie 10tej rano Msza św. dziękczynna na intencję zacnego Solenizanta, a wieczorem w sali parafjalnej odbędzie się bankiet z pięknym programem, urządzony staraniem złączonych towarzystw skupiających się przy parafji.

*

Na ostatniem posiedzeniu Tow. Imienia Jezus, oddziału polskiego, zapisało się kilku nowych członków. Chłopacy złożyli aplikacje do Organizacji Katolickiej Młodzieży (C. Y. O. League). Po załatwieniu kilku spraw formalnych, nastąpiło przedstawienie ku wspólnej ucieszе członków a było ich 110 obecnych na posiedzeniu. Dobrane siły amatorskie odegrały arcywesołą komedję z życia małżeńskiego, p. t. „Rozwód Polski w Sądzie". Po komedji, która dowolnie ubawiła wszystkich, nastąpiła zabawa towarzyska.

*

Oddział angielski Tow. Imienia Jezus zbierze się na posiedzenie w przyszły czwartek wieczorem, w sali zwykłej. Na to posiedzenie przyjdą zaproszeni mówcy z Centralnego Zarządu, którzy przemówią do członków o działalności tego towarzystwa w obronie chłopców, którzy często za błahe przewinienia dostają się pod pręgierz policji.

*

Od wczoraj południa rozpoczęły się kilkudniowe ferje świąteczne dla dzieci szkolnych które potrwają do przyszłego wtorku, w którym to dniu dziatwa wraca do szkoły.

*

Oddział angielski Tow. Najświętszego Imienia Jezus przystąpi do Komunji św. w niedzielę wielkanocną, na Mszy św. o godzinie 8:30 rano.

*

Wykład naukowy ks. proboszcza A. Górskiego odbędzie się w przyszłą środę, dnia 19go kwietnia, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem. Wykład ten opiewać będzie potrawy zdrowotne dobry skutek przynoszące. Obecnie po wielkim poście, następuje Wielkanoc, w którym to czasie zwykle objadami się jajkami. Według twierdzeń prelegenta, jajka 20 minut na twardo gotowane są znaczniej zdrowsze, aniżeli jajka na miękko gotowane. Wykłady ks. probszcza spotykają się z jak najlepszem uznaniem.

*

Ofiarę wielkanocną należy załączyć do kopert rozdanych brunonowianom. Niech każdy ile może, okaże dobrą wolę i złoży ofiarę na utrzymanie Domu Bożego.

Ks. Jakób J. Organiściak, — miejscowy asystent, otrzymał w tych dniach list od Prezydenta Roosevelta, który dziękuje mu za nadesłaną mu kondolencję z wyrazami współczucia, — wskutek tragicznej śmierci admirała Moffeta, w wypadku sterowca floty „Akron" na Atlantyku. Ks. Organiściak, jest znany w kołach lotniczych, wobec tego, jego kondolencje w marynarskich sferach wojskowych, w biurze aeronautycznem floty spotkały się z wielkiem uznaniem.

KTO CO PUSZCZA.

Sokół puszcza — wianki.

Panienki puszczają — oko.

Rząd puszcza — cugle i władzy.

Reżyserzy filmowi puszczają parodję „Puszczy".

Lotnicy puszczają balon — bez pilota.

Wszyscy puszczamy — pieniądze.

Generał Nagli o Reorganizację Obrony Krajowej.

Armja Załamałaby Się, Gdyby Wojna Przyszła.

Washington, 13. kwietnia.— Maj. gen. Johnson Hagood powiedział wczoraj poselskiej komisji spraw wojskowych, że departament wojny jest tak „obciążony", iż „wstrząs wojenny zniszczyłby go", a potem przedstawił plan reorganizacji, który ma oszczędzić rządowi $50,000,000 rocznie.

Gen. Hagood powiedział, że „departament wojny zawsze się załamywał przy wybuchu każdej wojny i obecna organizacja załamałaby się przy wybuchu następnej wojny, bowiem zawiera za wiele sprzecznych agencyj i ma zbyt podzieloną odpowiedzialność".

Przedstawił on szczegółowy plan zreorganizowania departamentu i zniesienia wielu biur. Podobny plan przedstawił był Prezydentowi Hooverowi na jego wyraźne życzenie, nie doczekał się jednak żadnej akcji w tej sprawie.

Hagood proponuje flotę nie ustępującą żadnej innej w świecie, posunięcie milicji krajowej w pierwszą linję armji, postawienie armji regularnej w rezerwie i utrzymanie korpusów ćwiczebnych oficerów rezerwy. Dept. wojny i sztab generalny miałby być zreorganizowany wzdłuż pięciu „naturalnych linij: administracja, dostawy, taktyka, korpus lotniczy i biuro milicji".

ROOSEVELT POTĘPIA "WOJNY" W AMERYCE POŁUDNIOWEJ.

Proponuje Zniesienie Barjer Handlowych.

Washington, 13. kwietnia.— W przemówieniu wygłoszonem z okazji Dnia Wszechamerykańskiego, Prezydent Roosevelt potępił obecne działania wojenne w Ameryce Południowej.

Prezydent skorzystał również ze sposobności, aby wezwać rządy amerykańskie do zapoczątkowania indywidualnych kroków w kierunku „usunięcia wszystkich niepotrzebnych i sztucznych barjer i ograniczeń krępujących obecnie zdrowe wymiany handlowe pomiędzy ludami republik amerykańskich".

Jakkolwiek Prezydent nie wymienił krajów uwikłanych w działania nieprzyjacielskie, dyplomaci łacińsko-amerykańscy zrozumieli, że miał on na myśli nie wypowiedzianą formalnie wojnę w Chaco pomiędzy Boliwją i Paragwajem, która kosztowała już wiele ofiar w życiu ludzkiem, oraz zatarg pomiędzy Peru i Kolombją o posiadanie Letycji, portu na rzece Amazonce. Zatarg ten równa się nie zdeklarowanej wojnie, bowiem obydwa kraje zerwały stosunki dyplomatyczne.



BAWEŁNIANA MATERJA JEST BARDZO MODNA NA WIOSNĘ.

ANNE ADAMS MODEŁKO 2589.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40 i 42.

Na wielkość 16 potrzeba 3⅝ jarda 36 calowej materji i 1¼ jarda 2½ calowej wstążki.

MODNIE SKROJONE PYŻAMY.

MODEŁKO 619.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 i 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście.

Na wielkość 16 potrzeba 3⅛ jarda 39 calowej materji, ¾ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....



Z Parafji Dobrego Pasterza.

Skauci skupiający się przy parafji Dobrego Pasterza, Oddział 313, wezmą udział z orkiestrą w tak zwanym „Boy Scout Circus", który urządza Chicago Daily News, w Stadjonie Chicagoskim, przy Madison i Wood ulicach, dnia 6go maja. W tym cyrku weźmie udział ogółem przeszło 5,000 skautów w mundurach, którzy złożą przysięgę skautowską, wobec sztandaru Amerykańskiego i odśpiewają hymn narodowy. Po przysiędze skautowskiej zostanie wykonany program.

*

Komitet zabaw przy Federacji Zrzeszeń w parafji Dobrego Pasterza, zaprasza wszystkich na wspólną „święconkę", która się odbędzie na sali parafjalnej w niedzielę Wielkanocną, począwszy o godzinie 4tej po południu. Na „święconce" będzie obecny Ks. proboszcz Fr. Wojciechowski.

*

Z powodu iż posiedzenie Federacji Zrzeszeń przypada w niedzielę wielkanocną, wobec tego zostało odłożone, a kiedy się odbędzie następne posiedzenie będzie podane w przyszłym tygodniu.

*

Federacja Zrzeszeń urządza obchód majowy, dnia 21go maja, w sali parafjalnej z pięknym programem, jak również będzie odegrana komedja w jednym akcie przez członkinie Klubu Gwiaździstego.

*

Federacja Zrzeszeń miała posiedzenie u p. A. Salamowicza, na którem to posiedzeniu został wybrany komitet do Tygodnia Polskiej Gościnności, bilety można już nabywać od p. Kaz. Majewskiego, p. nr. 2706 So. Keeler ave.

*

Dziatwa harcerska przy Tow. Gwiazda Wolności, gr. 2340 Z. N. P., przygotowywuje się z jedną aktówką, z którą wystąpi w Gminie 55tej w Cicero, Ill.

*

Z okazji powrotu legalnego piwa Piotr Beckman, zam. pnr. 2801 So. Kostner ave., urządził zabawę dnia 7go kwietnia dla swoich przyjaciół. Państwo Beckman są starymi osadnikami tej dzielnicy.

*

Klub Ministrantów św. Jana, starszych, odbędzie nadzwyczajne posiedzenie dnia 18go kwietnia, o godzinie 6:30 wieczorem, w jednej z klas szkolnych.

*

W ubiegłą środę odbył się pogrzeb ś. p. Wawrzyńca Nosal, zam. p. nr. 3020 So. Kenneth ave. Eksportacji zwłok z kaplicy pogrzebowego p. A. Salamowicza do kościoła Dobrego Pasterza, dokonał ks. J. Gilewski, przy współudziale miejscowego organisty W. Ziółkowskiego. — Ceremonje liturgiczne w kościele odprawił ks. J. Gilewski. Zwłoki zmarłego pochowano na cmentarzu św. Wojciecha.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $62.50; bondy 7-proc. $53.50; bondy 6-proc. $54.62 i pół centa.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza, ś. p.

GENOWEFA JEŻ

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, dnia 13go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 5:12 rano, przeżywszy lat 5, 8 miesięcy i 14 dni.

Dom żałoby pnr. 1958 W. Cullerton ul.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Marja Jeż, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: Michał Kowalski, 1735 W. 18ta ul., Canal 0471.

Z Klasztoru Sióstr Franciszkanek.

Siostry Franciszkanki opiekujące się Domem Starców św. Józefa, tudzież pracujące przy parafjach w Chicago i okolicy ślą serdeczne życzenia Wesołego Alleluja wszystkim dobrodziejom i przyjaciołom ich zgromadzenia.

*

Jak już wiadomo, w niedzielę, dnia 28go maja, w sali przy Domu Starców św. Józefa, odbędzie się „Krakowskie Wesele", które urządza Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej. Bilety już są w obiegu. Pierwsza generalna próba „Krakowskiego Wesela" odbędzie się w poniedziałek, dnia 24go kwietnia, w parku Eckhardta, przy Noble i Chicago ave. P. Wincenty Starzyk reżyser wesela zaprasza biorących udział. o punktualne przybycie. Bilety można nabywać we wszystkich częściach miasta. Listę całą ogłosimy później. Czysty dochód przeznaczony jest na nowy klasztor Sióstr Franciszkanek.

*

Podaje się do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 30go kwietnia, o godzinie wpół do trzeciej po południu, w Domu Starców św. Józefa, p. nr. 2650 N. Ridgeway ave., odbędzie się posiedzenie Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, którego celem jest niesienie pomocy klasztorowi Sióstr Franciszkanek. Na posiedzenie to proszeni są wszyscy członkowie, tudzież wszyscy przyjaciele Sióstr Franciszkanek. Po posiedzeniu będzie wykonany interesujący program. Prezesem zrzeszenia tego jest p. Piotr Peyor, a sekretarzem p. Franciszek J. Kruppa.

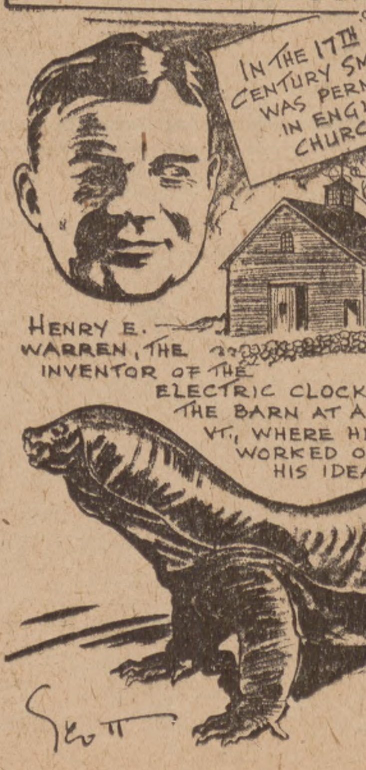
SĄD ZBADA STAN UMYSŁOWY MORDERCZYNI Z PHOENIX.

Florence, Ariz., 13. kwietnia. Sędzia sądu wyższego Green zgodził się odbyć w piątek przesłuchy w sprawie stanu umysłowego Winnie Ruth Judd, morderczyni dwóch kobiet, która ma być stracona na szubienicy 21. kwietnia.

Jeżeli sąd uzna Juddową za obłąkaną, pójdzie ona na całe życie do stanowego domu dla chorych umysłowo, bowiem prawa stanowe nie dopuszczają tracenia obłąkanych.

POLACY NA NOWYCH STANOWISKACH W DETROIT.

Detroit, Mich., 13. kwietnia. Mayor Frank Murphy mianował Adama Brzezińskiego, poprzednio członka Komisji Oświetlenia i Komitetu Bezrobotnych, komisarzem tramwajów miejskich. Ob. J. Kania został prezesem Komisji Oświetlenia Publicznego.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i brat mój

S. P.
FELIKS LYSKA

weteran wielkiej wojny światowej Brighton Park Post nr. 15 Polski Legjon Amerykańskich Weteranów, Tow. Orzeł Biały, grupa 565 Z. N. P. i Tow. śś. Apostołów Piotra i Pawła nr. 542 Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 8:55 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2048 West 18ty Place, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela, żona; **Eleonora,** córka; **Walenty,** brat; **Helena,** bratowa; **Józefa Grzebielska,** ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 West 18ta ulica. Telefon Canal 2298.

HORNER MOŻE OCALIĆ MŁODOCIANEGO MORDERCĘ.

Springfield, Ill., 13. kwietnia. Gub. Horner zamierza odbyć otwarte przesłuchy w sprawie próśb o złagodzenie wyroku śmierci nałożonego na 18-letniego Russella McWilliamsa z Rockford. Chłopak zastrzelił W. Saylesa, sędziwego motorniczego tramwajowego, w napadzie rabunkowym.

Gubernator powiedział, że przesłuchy odbędą się prawdopodobnie po złożeniu rekomendacji przez wydział ułaskawień.

Grupa ludzi, z adwokatem C. Darrowem na czele, zjawiła się onegdaj przed nowym wydziałem ułaskawień w usiłowaniu przeszkodzenia straceniu młodocianego mordercy, który ma iść na krzesło elektryczne 21. kwietnia.

ECHA PONUREGO MORDU RYTUALNEGO W KENTUCKY.

Inez, Ky., 13. kwietnia. — Ława przysięgłych uznała winnymi trzech członków niesamowitej religijnej sekty góralskiej, którzy złożyli ludzką ofiarę na zaimprowizowanym ołtarzu w chacie góralskiej 8. lutego.

John H. Mills, lat 33, syn kobiety, którą zgładzono w obrzędzie rytualnym, został skazany na dożywotnie więzienie. Wnuk kobiety i jej zięć dostali każdy po 21 lat więzienia.

LAWINA POGRZEBAŁA 20 OSÓB W PERU.

Chiclayo, Peru, 13. kwietnia. Ulewne deszcze spowodowały obsunięcie się zbocza górskiego. Dwadzieścia osób zostało przysypanych tonnami ziemi i okruchów skalnych. Zwłoki dziewięciu osób odkopano.

W niektórych restauracjach ukazały się ostatnio napisy, oznajmiające, że z każdym kuflem piwa otrzymuje się zakąskę darmo. Teraz już wiemy, że wracamy do starych, dobrych czasów.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

—KUPON—

DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO

13-go KWIETNIA, 1933

Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

S. P.
TADEUSZ MACIEJEWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 3ciej po południu, przeżywszy lat 11.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go kwietnia, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby, p. nr. 1424 Luce ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aleksander i Ewa, rodzice; **Marjan i Edward,** bracia; **Eleonora,** siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt, 1261 Noble ulica.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

S. P.
BRONISŁAW CHYŁLA

zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13 kwietnia, 1933 roku, o godzinie 6:10 rano, w kwiecie wieku.

Dom żałoby, p. nr. 2301 So. Clifton Park ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podane będą później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebem zajmuje się Alek. Kopicki i syn, 1655 West 17ta ulica.

Po informacje telefonować Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

S. P.
GERTRUDA KOMATOWSKA

nagle pożegnała się z tym światem, dnia 12go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 8:10 wieczorem w podeszłym wieku.

Dom żałoby p. nr. 1647 No. Paulina ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz,

S. P.
LEON RAFINSKI

pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go kwietnia.

Dom żałoby, p. nr. 1919 W. 21szy Place.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W smutku pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebem zajmują się J. Makarski i Syn. Telefon Armitage 1921.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Proper name
8—A wit
11—More moderate
12—Italian monetary unit
13—Girl's name
15—On one's dignity
16—Drunkard
17—Symbol of tellurium
18—Prosecute
19—Hands
20—Crude metals
22—Sewed
25—Female horses
27—Feminine title of respect
28—Hush
29—Neuter possessive pronoun
30—Goddess of peace (Gr. Myth.)
32—Observe
33—Pronoun
34—Soon
35—River in Texas
37—Hindu temple
39—Pertaining to the ear
40—Showed concern
41—Lower limb
43—Correlative of either
44—Large landed estate
45—Faucet
46—Constellation
47—Overt
48—Primate
50—Egyptian deity presiding over art
51—People's rule

DOWN

1—Dumb show
2—A number
3—Symbol for tantalum
4—Oldest son of Isaac
5—Vexed
6—Place
7—Conjunction
8—Dried by rubbing
9—God of war
10—A fish
12—Adores
14—Charge with air
16—Showy
18—Compass direction
19—Smile
21—Bitter vetch
23—Improve
24—Government by the immediate administration of God
26—Warbler
28—Elder
31—Fourth of an acre
32—Brooded
34—Masculine name
36—Ship's diary
37—Squares of glass
38—Mission building at San Antonio, Tex.
40—Sleeveless outer garment
42—A narrative
44—Crowd about
45—Diminutive of Timothy
46—Collection of facts
48—Compass point
49—Land measure

Answer to previous puzzle

ISKIERKI MIEJSKIE.

— **Na inkweście koronera od**bytym wczoraj w sprawie śmierci Jana Finnerty, lat 17, z pnr. 4803 South Union avenue przysięgli uznali, że było to zabójstwo usprawiedliwione.— Dnia 28-go marca detektywi miejscy przyłapali na rabunku Finnetyego w składzie Kay Store, pnr. 3479 Archer avenue i tam go zastrzelili.

— **Pożar powstały z niewia**domych powodów wczoraj wyrządził szkody obliczone na $3,500 w trzy piętrowym budynku pnr. 1773—89 Ogden avenue.

— **Na dystryktowej konwen**cji republikańskiej wczoraj w Aurora mianowano trzech sędziów, Jana K. Newhalla z Aurora, Franciszka Shepherda z Elgin i Williama J. Fultona z Sycamore, z 16go dystryktu sędziowskiego jako kandydatów tej partji. Dystrykt ten składa się z powiatów Kane, Du Page, De Kalb i Kendall.

— **Ferdynand Schwenke, lat** 89, z pnr. 7808 Crescent avenue w Elmwood Park, którego pierwszy dom zniszczył pożar w roku 1871, zmarł wczoraj wieczorem po chorobie trwającej kilka tygodni.— Schwenke przyjechał do Chicago z Alzacji w roku 1871, krótko przed wielkim pożarem chicagoskim i zamieszkał przy narożniku Fisk i 18ej ulic.

— **Ława przysięgłych koro**nera wczoraj rozkazała, aby przed ławą wielkoprzysięgłych stawiony był Charles McKenna, lat 35, członek unji "Tuck Painters' Union," za zamordowanie Mikołaja Razesa, lat 43, z pnr. 552 South Racine avenue.

— **Wczoraj w szpitalu św.** Łukasza umarł Fred Sievert, lat 42, z pnr. 30 South Whipple ulica; ubiegłego czwartku Sievert upadł pod koła pociągu na tor kolei "Illinois Central," przy 19ej ulicy i Stevart avenue i został fatalnie okaleczony.

— **Wczoraj wieczorem mu**rzyn obrawował pannę Olgę Jones, lat 19, z pnr. 5000 Cornell avenue, potem zmusił do udania się z nim na platformę kolei Illinois Central przy East 71ej ulicy, tam ją zepchnął z platformy na tor kolejowy i zemknął zabierając z sobą torebkę swojej ofiary i w niej zawarte pieniądze. Przechodnie zaopiekowali się okaleczoną dziewczyną i przewieźli ją do szpitala Jackson Park.

— **Komisarz policji Allman** wczoraj ukarał Harry Lang, suspendowanego sierżanta policji i jego kolegów, sierżantów Harry Millera i Chris Callaghana oraz Michała Shannona, którzy w grudniu uważani za bohaterów policji miejskiej mieli otrzymać specjalne nagrody pieniężne; stoczyli walkę z Franciszkiem Nittim, notorycznym gangsterem. Nie tylko że nagród nie dostaną, ale jakiekolwiek honorowe wzmianki w ich raportach się znajdujące zostały wymazane.

— **Sędzia Fryderyk R. De** Young, z sądu najwyższego, wczoraj jednogłośnie na konwencji republikańskiej z 7-go dystryktu sędziowskiego, odbytej w hotelu Sherman był ponownie stawiony na listę kandydatów tej partji. Kandydaturę jego zebranym przedstawił George F. Barrett.

DZIECI IZRAELA—SYNOWIE JAKÓBA NA STANISŁAWOWIE.

Młodzież tworząca dzisiejsze Kółko Dramatyczne i Chóry parafjalne św. Stanisława K. krząta się energicznie od kilku tygodni pod światłem przewodnictwem „weteranów" sceny stanisławowskiej, aby z korzyścią jak największą dla swej ukochanej parafji i z zupełnem zadowoleniem publiczności przedstawić w ostatnią niedzielę tego miesiąca, w miejscowem audytorjum, wspaniały i wielce zajmujący dramat biblijny, p. t. „Dzieci Izraela". Jestto niewątpliwie najpiękniejsza ze sztuk teatralnych pióra ś. p. Szczęsnego Zahajkiewicza, który owego czasu wybitne zajmował stanowisko na wychodźtwie, jako profesor, dziennikarz, artysta dramatyczny, poeta i wódz młodzieży.

Staranny proboszcz stanisławowski, Ks. Jan Drzewiecki, C. R. pochwalił szczerze chęci amatorów i amatorek Kółka i Chórów. Zwołał wszystkie zrzeszenia ideowe i dobroczynne w parafji św. Stanisława K. istniejące i polecił im przyjąć patronat nad sprawą dla zapewnienia przedstawieniu jak najpomyślniejszego powodzenia.

Wielkie to przedstawienie benefisowe na rzecz kasy parafjalnej odbędzie się zatem pod łączną opieką Klubu Obywatelskiego Tadeusza Kościuszki, Klubu Pań Królowej Dąbrówki, Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo, Alumnów Szkoły św. Stanisława K., Bractwa Młodzieńców św. Józefa, Bractwa Niewiast i Dziewic Różańcowych, Pań Foresterek Dworu Nr. 222 Z. K. L., Chórów parafjalnych oraz Kółka Dramatycznego. Bilety po cenach zastosowanych do chwili obecnej są do nabycia w ofisie parafjalnym, u sekretarzy i sekretarek połączonych organizacyj, jakoteż u sekretarki łącznego komitetu, panny Eweliny Klingsporn, 1312 Cleaver ul.

Artystyczne zabiegi około przedstawienia zależą od Kółka Dramatycznego, które dzisiaj wieczorem o godz. 8ej zbierze się w sali Kościuszki na bardzo ważne posiedzenie. Na porządku dziennym sprawa kostjumów — będzie p. Dobrzański. Prosi reżyser, p. Kamedulski, aby wszyscy występujący w sztuce stawili się koniecznie.— Ks. Edward Golnik, kapelan; J. Grabowiecki, prezes; Leokadja Konopka, sekretarka Kółka Dramatycznego.

Największa nawet idea musi się wcielić w kształt widomy, by nie zostać mrzonką. — Prof. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzpltej Polskiej.

Ks. Kaz. Grembowicz Wyjeżdża Do Polski.

Ks. Kazimierz Grembowicz, który przez rok i trzy miesiące pomagał w pracy duszpasterskiej w parafji św. Konstancji, w Jefferson Parku, wyjeżdża do Polski do krainy ojców naszych, w sobotę, dnia 22go kwietnia, b. r. Udaje się on z rozkazu wyższej władzy kościelnej, ażeby objąć ofiarowane mu probostwo w Działgniu, w powiecie Lipno Kutnowskie. Ks. Grembowicz dał się poznać naszym Czytelnikom z poezji i cennych artykułów, jakie były od czasu do czasu zamieszczane w naszem Piśmie, pod pseudonimem Heliotrop. Na cześć Czcigodnego kapłana odbył się wieczorek pożegnalny urządzony przez grono jego serdecznych przyjaciół w ubiegły czwartek w sali p. Ign. Lenarda. Wszyscy życzyli mu przyjemnej i szczęśliwej podróży, oraz powodzenia na nowem stanowisku. Za ten dowód szczerej i serdecznej przyjaźni, tudzież za okazaną mu życzliwość, ks. Grembowicz wszystkim szczerze podziękował, obiecując pamiętać o nich w modlitwach swoich.